

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

WTOREK 9 MAJA 1950 ROKU.

Nr 127 (1408)

12-TYSIĘCZNA ARMIA

korespondentów robotniczych i chłopskich walczy o pokój, postęp i socjalizm

Przemówienie Wicemarszałka Sejmu i sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego na zakończenie obrad I Krajowego Zlotu korespondentów robotniczych i chłopskich

Podsumowując tę bogatą dyskusję, chciałbym podkreślić olbrzymi dorobek, którego wyrazicielem jest dzisiejszy zlot, dorobek naszej prasy, polegający przede wszystkim na tym, że powstała i okrzepła 12-tysięcna armia ludzi, związanych z masami, bezgranicznie oddanych sprawie klasy robotniczej, sprawie naszej partii, ludzi nieprzejednanych wobec wszelkich błędów, bolączek, braków naszego życia codziennego.

Tow. Stalin kiedyś mówił, że korespondent robotniczy winien kształtować robotniczą i chłopską opinię publiczną i być jej wyrazicielem. Zjazd wasz wskazuje na nastroj wiary, na nastroj pewności siebie, poczucie siły, które przenikało wazę wystąpienia, wysoki poziom świadomości, któryście tutaj zdemontowali — to wszystko wskazuje, że nasz korespondent staje się twórcą i wyrazicielem nowej robotniczo-chłopskiej opinii publicznej.

Ogromna rola korespondenta robotniczego i chłopskiego — jak wynika z waszych wypowiedzi — polega na tym, że z pism naszych, z naszych dzienników, z naszych tygodników jeszcze w większym stopniu czynicie organizatorów. Dzięki zjawiskom, które dostrzegacie u siebie na miejscu, dzięki waszym sygnałom, które dajecie prasie, pomagacie nam zwalczać objawy zacofania i przyspieszać wszelkiego rodzaju sprawy produkcyjne.

Wasze notatki, wasze sygnały przyspieszają załatwienie wniosków racjonalizatorskich. Dzięki waszym sygnałom ogół robotników dowiaduje się o nowych formach współzawodnicstwa, dzięki waszym sygnałom za palają się światła w osiedlach robotniczych, włączane są do sieci świetlnej PGR-y.

Demaskujemy wrogów klasowych!

Wasze sygnały demaskują, ujawniają i izolują wroga klasowego na wsi — bogacza wiejskiego, odstaniają jego metody wobec chłopca małego i średniorolnego, walcą kulaka za spółdzielczością produkcyjną. Wasze sygnały zdzierają maskę ze złodzieiów grosza publicznego, którzy tu i ówdzie usiłują się dostać do naszych spółdzielni, do naszego aparatu gospodarczego.

Ten ogromny przekrój spraw, któryście w dwudziestu kilku wystąpieniach sygnalizowali, wskazuje, jak wielką siłą jest i jak wielką siłą będzie sprawa rozwoju korespondentów robotniczych i chłopskich.

Właśnie dlatego, że jesteście powołani, by codziennie działać orężem krytyki i samokrytyki, na tym złoście, widząc wszystkie osiągnięcia i wszystkie sukcesy, któreście uzyskała, trzeba, ażebyście również dojrzeeli i braki, które zaznaczają się w waszej pracy.

Jeżeli zapytacie się, czy nasza prasa robotnicza i chłopska już jest do statecznie przekonywująca, dostępna, konkretna w ujawnieniu procesu tworzenia się nowego życia, jak i w krytykowaniu tych wielu niedociągnięć, braków, pozostałości konserwatywnego i biurokratycznego — to należy odpowiedzieć, że jeszcze nie. Nasza prasa, mimo niewątpliwych

sukcesów jeszcze tej ostryści, której wymaga od niej sytuacja, zarówno w wykazywaniu naszych osiągnięć, jak i w zwalczaniu, ujawnianiu naszych braków, nie ma.

Trzeba powiedzieć, że jeszcze nasz korespondent robotniczy, czy chłopski bardzo często chętniej zajmuje się informacją o osiągnięciach, niż wskazywaniem na niedociągnięcia. O osiągnięciach trzeba pisać, trzeba pisać tak, aby to było żywym przykładem, który innych pociągnie za sobą, ale nie wolno pisać tylko o osiągnięciach.

Ujawniamy braki i niedociągnięcia

Wasza rola wymaga, ażebyście u boku żywego, przekonywującego, porównującego pisanie o osiągnięciach, w sposób nieprzejednany ustosunkowali się do braków i tym samym pomagali w ich przezwyciężeniu. Za gadaniem polega nie tylko na tym, aby krytykować dyrektorów, krytykować naczelników, ale i na tym, aby krytykować, gdy trzeba, nawet swego brata, brata robotnika, który znajduje się jeszcze pod obcym wpływem, który jeszcze hamuje w pewnym stopniu, chociażby z powodu absencji, nasz marsz naprzód.

Charakterystyczne dla obecnego etapu naszej walki klasowej w kraju jest to, że obok coraz bardziej zaostrowanej się walki przeciw wrogom klasowym, przeciw bogaczom wiejskim, przeciw kapitalistom miejskim, już rozbitemu, ale jeszcze nie dobitemu, musimy toczyć codzienną walkę, walkę przeciw uleganiu przez zacofaną część robotników, chłopstwa pracującego oraz pracowników umysłowych obcym nawykom, dążeniu do działania według szkodliwych zasad, ażeby od państwa jak najwięcej urwać, a jak najmniej państwu dać.

Na sali jest większość korespondentów robotniczych, reprezentujących bezpośrednio fabryki, z tych fabryk, piszących do naszej prasy, jak również wydających w swoich fabrykach gazetki ścienne lub gazety fabryczne drukowane.

Wielką jest wasza rola w dziedzinie mobilizacji rezerw wewnętrznych dla przyspieszenia wykonania naszych planów. Te rezerwy są u nas ogromne. Użyjcie jasnych przykładów. Weźcie na przykład budowlanych w Warszawie, u których absencja jest bardzo wysoka. U wólczyńskich w Łodzi fluktuacja, wędrowni z fabryki do fabryki jest również bardzo wysoka. Gdybyśmy likwidowali energiczniej przestoje, więcej uwagi zwrócili na wykorzystanie pełne mechanizmów maszyn, więcej uwagi zwrócili na sprawę doszkalania robotników, którzy często nie wykonują norm nie dlatego, że nie chcą, a dlatego, że nie umieją, że są jeszcze za mało wykwalifikowani — to spełnilibyśmy nasze zadanie. Jak u nas są możliwości rozwoju, podam jedną cyfrę. W ZSRR na 1000 wozców w przemyśle włókienniczym przypada 6,8 robotników, u nas 13,5.

Walcymy z bogaczem wiejskim

Czy dość konkretnych, wnikliwych korespondencji na te wszystkie tematy jest w naszej prasie? Jest ich coraz więcej, to jest bardzo pocieszające, ale jeszcze za mało.

Ważnym zagadnieniem wiejskie. Trzeba stwierdzić, że nasz korespondent ci więcej mają wielkie zasługi w dziedzinie mobilizacji naszej opinii publicznej przeciwko bogaczowi wiejskiemu.

Walcymy z biurokratyzmem

Trzeba jeszcze śmiało iść po tej drodze, bo powinniście sobie dokładnie zdawać sprawę, że nasza walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej z natury rzeczy będzie coraz ostrzejszą walką z bogaczem wiejskim, że bogacz wiejski nie będzie chciał ustąpić bez walki.

Jeśli jest jeszcze wiele dziedzin naszego życia wiejskiego, które korespondent robotniczy i chłopski porusza zbyt nieśmiało, zbyt rzadko. Weźcie takie zagadnienie, jak sprawa PGR. Mamy poważne zwycięstwo w PGR, nasze PGR zaczynają już oddziaływać na masę chłopską wyższością swojej gospodarki, wyższością planami, lepszą organizacją. Ale nasze PGR przy tej pomocy, jaka otrzymują ze strony państwa, mogą niewątpliwie dawać nam o wiele większe i lepsze rezultaty. Mamy tu szereg zaniedbanych odcinków, uprzedziłem norm, które są konieczne w tak wielkim gospodarstwie, jakim jest PGR, a które często nie są stosowane w praktyce.

Walcymy z biurokratyzmem

Trzeba powiedzieć, że braki naszej administracji, brak pracy naszych Związków Zawodowych, naszych organizacji partyjnych w PGR, jeszcze za mało oświetliła nasza prasa, a przez to za mało im się udziela uwaga. Bo tylko biurokrata, gdy się go skrytykuje w gazecie, śmiertelnie się obraża, ale my wiemy, że stano wi to pomoc w naszej pracy.

Ważnym zagadnieniem budownictwa wiejskiego. W tej dziedzinie mieliśmy poważne braki i mamy jeszcze w dalszym ciągu. Budowano u nas często w sposób szkodliwy, czasem nawet szkodliwy. Nie spotykało się to — a powinno się było spotykać — z reakcją i sygnałami ze strony korespondentów robotniczych i chłopskich i ze strony naszej prasy.

Opowiem wam humorystyczny wy padek, który słyszałem wczoraj. Towarzysz wyjechał do jednego z zespołów PGR-owskich w woj. oświęcimskim i widzi, że w tym majątku buduje się kurnik, duży kurnik. A przeszedł kilka kroków i widzi, że stoi stary kurnik, tylko że bez szyby. Więc pyta kierownika majątku: „Dlaczego budujecie kurnik, kiedy macie kurnik?” Tamten odpowiada: „A czy ja mam jakiś wpływ na te rzeczy, okręgowy plan kazał wybudować kurnik, to ja buduję kurnik”.

Oczywiście, że taki bezduszny sto sunek do sprawy powinien się znaleźć pod obstrzałem korespondenta robotniczego i chłopskiego.

Zagadnienie spółdzielni produkcyjnych to jest u nas rzecz młoda, wy magająca bardzo pieczołowitej pielęgnacji. Słusznie tow. Ługowski z pow. szubińskiego powiedział tu — że uważa, iż w sprawie spółdzielni produkcyjnych należy być ostrożnym z krytyką, bo to przeciw młode je szcze i nieokrzesłe. Ale tym niemniej powiedzieli już publicznie o braku w naszych spółdzielniach produkcyjnych, o tym, że w tych spółdzielniach szereg zagadnień gospodarczych i organizacyjnych wymaga naprawy, wymaga całkowitego uregulowania jak np. sprawa wkładów inwentarowych, sprawa wprowadzenia dniówek obrachunkowych, sprawa słusznego planu inwestycyjnego w każdej spółdzielni produkcyjnej i maksymalnego udziału samych chłopów w budownictwie dla swojej spółdzielni, wreszcie sprawa, by spółdzielnia żył życiem samorządnym, żeby nią nie komenderowali z zewnątrz, żeby wszystko, co się jej dotyczy, było uchwalane na ogólnych zebraniach spółdzielców względnie na zarządzie spółdzielni. We wszystkich

tych sprawach trzeba, aby korespondent chłopski i korespondent robotniczy, jeżeli tam są, wskazywali na te braki żeby przez wskazywanie na te braki uczyli oni spółdzielnię na każdym konkretnym wypadku le pszej pracy.

Zagadnienie rozbudowy kadr

I wreszcie ostatnia sprawa — zagadnienie zdawalo by się dla korespondenta robotniczego i chłopskiego mo że nie tak bezpośrednio, ale jednak bliskie, zagadnienie kadr, zagadnienie kierowniczych ludzi w oddziale fabrycznym, w fabryce, na majątku PGR-owskim i wszędzie, w całym na szym życiu.

Myśmijmy towarzysze, wysuwali w ciągu tych lat kadry z klasy robotniczej i chłopstwa pracującego. Wy sunęliśmy 17 tys. robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle, wysunęliśmy również robotników i chłopów na stanowiska kierownicze w PGR-ach, w majątkach i zespołach, gdzie nie mniej niż 60 proc. rzadców i administratorów zostało wysunętych spośród robotników i chłopów.

My tam jeszcze mamy tu i ówdzie obszarników czy byłych rzadców ob szarnicznych, lecz niewątpliwie już dużo dokonaliśmy w dziedzinie wysuwania i szkolenia nowych gospodarzy naszych majątków państwo wych.

Ale niestety bywa, że tego nowe go gospodarza wysunętego z klasy robotniczej i w fabryce i w majątku spotykają nieufnie, że starają się go wrogowie ośmieszyć, zdyskre dytować, skompromitować, omotać, podsukać mu fałszywe papierki itd. itd.

Bywa też, że stwarza się koło tego nowego wysunętego robotnika i chłopca atmosfera, która mu utrudnia wykonanie jego zadań. I w tym jest wielką rolę korespondentów robotniczych i chłopskich. Winni oni, jako ci, którzy kształtują opinię i wyrażają ją, okazywać codziennie po moc tym wysunętemu na kierownicze stanowiska robotnikom i chłopom.

W związku z 5-letnim Planem przed nami stoją bardzo duże, rozległe zadania w dziedzinie wysuwania, wychowywania, właściwego roz stawiania i szkolenia nowych kadr z klasy robotniczej i z pracującego chłopstwa. Nie ulega wątpliwości, że stoi przed nami zadanie dokonania przełomu w dziedzinie bardziej śmia łego wysuwania i szkolenia ludzi z klasy robotniczej na kierownicze sta nowiska. Powinniście pamiętać o swojej roli w tej sprawie.

Kilka słów jeszcze w sprawach or ganizacyjnych. Jest dziesiątka niewątpliwie zdobyta, że tworzy się koła, kłu bu korespondentów, bo organizacja taka w zakładach pracy, związana z określoną redakcją — daje wam wiel ką siłę. To powoduje też, że taki klub czy koło korespondentów staje się nie tylko wyrazicielem opinii pu blicznej, ujawniającym, odstawiają cym i zwalczającym braki i niedociągnięcia, ale staje się również wielką siłą kulturalną w danym zakładzie pracy (Dalszy ciąg na str. 2-cj)



Wgrać wojnę z Niemcami — znaczy to spełnić wielką misję historyczną. Ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodowi trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. Zadanie polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz również na tym, żeby uniemożliwić wstąpienie na jej miejsce wojny...

(Z referatu wygłoszonego przez Towarzysza Stalina w 27 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 6. 11. 1944 r.)

Nastąpił wielki dzień zwycięstwa nad Niemcami. Faszystowskie Niemcy, rzucone na kolana przez Armię Czerwoną i wojska naszych sojuszników, przyznały, że są pokonane, i ogłosiły bezwzględny kapitulację.

Teraz możemy już z całkowitym uzasadnieniem oświadczyć, że nastąpił historyczny dzień ostatecznego rozgromienia Niemiec, dzień wielkiego zwycięstwa naszego narodu nad niemieckim imperializmem.

Wielkie ofiary poniesione przez nas w imię wolności i niepodległości naszej ojczyzny, niezliczone wyrzeczenia się i cierpienia przeżyte przez nasz naród w czasie wojny, wytężona praca w zapleczu i na froncie, złożona na oltarzu ojczyzny — nie minęły daremnie i uwiecznione zostały całkowitym zwycięstwem nad wrogiem. Wielką walką narodów słowiańskich o ssa istnienie i o swoją niepodległość zakończyła się zwycięstwem nad niemieckimi zabójcami i niemiecką tyranią.

Trzy lata temu Hitler publicznie oświadczył, że jego zadaniem jest rozbiór Związku Radzieckiego i odwrócenie od niego Kaukazu, Ukrainy, Białorusi, krajów nadbałtyckich i innych obwodów. Oświadczył urecz: „Unieścieśmy Rosję, ażeby nigdy więcej nie mogła się podźwignąć”. Było to trzy lata temu. Lecz nie sążone było, by szaleńcze pluny Hitlera zicyły się — przebieg wojny obrócił je w ułamek. W rzeczywistości stało się coś wręcz przeciwnego niż to, o czym bredzili hitlerowcy. Niemcy zostały pobite na głowę. Wojska niemieckie kapitulują. Związek Radziecki święci triumf, chociaż nie zamierza ani dokonać rozbioru Niemiec, ani też unicestwić ich.

(Z odezwy Józefa Stalina do narodu 9 maja 1945 r.)

W piątą rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką

PRAGA (PAP) — W całej Czechosłowacji odbyły się w dniu 7 maja wielkie uroczystości w związku z 5 rocznicą wyzwolenia republiki pod jarzma hitlerowskiego przez Armię Radziecką, która w pamiętnych dniach maja 1945 r. wyruszyła na rozkaz Generalissimusa Stalina na pomoc powstańcom Pragi.

W Pradze, udekorowanej flagami ZSRR i wszystkich krajów demokracji ludowej oraz portretami wodzów międzynarodowej klasy robotniczej, uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 6 bm. Wielka akademie w Teatrze Narodowym, w której wzięli udział: prezydent republiki K. Gottwald, premier A. Zapotocky wraz z członkami rządu, przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego, sekretarz generalny KC KPCZ poseł R. Slansky, członek wie radzieckiej delegacji rządowej z

wicepremierem rządu ZSRR marszałkiem Bulganinem na czele, członkami delegacji rządowych Chin, krajów demokracji ludowej, Demokratycznej Republiki Niemieckiej oraz przedstawiciele mas pracujących Francji, Włoch, Anglii i Austrii. Poł skę reprezentowała delegacja rządu z wicepremierem Aleksandrem Za wadzkiem na czele.

Na akademii przemawiali premier rządu czechosłowackiego A. Zapotocky, wicepremier rządu radzieckiego marszałek Bulganin, przewodniczący delegacji polskiej wicepremier Zawadzki oraz przedstawiciele Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, Chin Ludowych, Wietnamu i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wyrok w procesie szpiegów titowskich w Albanii

TIRANA (PAP). Przed albańskim sądem wojskowym zakończył się proces sześciu szpiegów i dywersantów, którzy pracowali na rzecz faszystów ściej klitki Tito. Sąd wojskowy ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni Mik Rudaj i Prenk Doda skazani zostali na karę śmierci. Oskarżony Todo Koroveci skazany został na 15 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata; oskarżony Aziz Tharaitre — na 12 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 3 lata; oskarżony Muharrem Jazendziu — na 10 lat robót przymusowych i 3 lata pozbawie nia praw; oskarżony Arif Duka na 3 lata robót przymusowych i pozbawie nie praw na 2 lata.

Dziś, dnia 9 maja b. r. o godz. 13 w sali „Ogniska”, ul. Moniuszki 4a odbędzie się OGÓLNOŁÓDZKA KONFERENCJA AKTYWU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO Sprawy b. ważne! Wojewódzki Komitet Obróńców Pokoju w Łodzi Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi Zarząd Grodzki Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi

W środę, dnia 10 maja o godz. 17 w sali ORZZ ul. Traugutta 18 WŁADYSŁAW MATWIN poseł na sejm, członek Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju wygłosi odczyt O uchwałach Sesji Sztokholmskiej Światowego Komitetu Obróńców Pokoju Wstęp wolny WOJEWÓDZKI KOMITET OBRONCÓW POKOJU W ŁODZI

Niezwyconą siłę żywotną zawdzięcza prasa bolszewicka nierozzerwalnemu związkowi z masami pracującymi ZSRR

Przemówienie kierownika działu krajów demokracji ludowej dziennika „Prawda” — tow L. S. Baranowa na I zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich

Pragnę z tej trybuny wyrazić wdzięczność Rządowi Polskiej Demokracji i Komitetowi Centralnemu PZPR jak również całemu ludowi pracującemu Polski za gościnność i serdeczne przyjęcie, zgotowane przedstawieli „Prawy” w Polsce Ludowej.

Potęga prasy w ZSRR

Wczoraj, 5 maja, cały naród radziecki obchodził Dzień Prasy Bolszewickiej. Naród radziecki z jak największym zadowoleniem podkreśla stale zwiększającą się rolę prasy bolszewickiej jako zbiorowego agitatorka, propagandy i organizatora budownictwa społeczeństwa komunistycznego w ZSRR.

Z roku na rok wzrasta w Związku Radzieckim ilość wydawanych dzienników, czasopism i książek, w ZSRR ukazuje się przeszło 7.000 dzienników i ponad 1.400 czasopism. Jednorazowy nakład dzienników w roku 1950 przekroczył 33,5 miliona egzemplarzy i w porównaniu z rokiem 1913 wzrósł 12,5 raza.

Zwiększyła się wydawnictwo książek. W latach 1918 — 1950 wydano w Związku Radzieckim 971 tys. tytułów w nakładzie 12,6 milarda egzemplarzy. W porównaniu z rokiem 1914 nakład książek zwiększył się o przeszło 50 proc., a cała produkcja książek wzrosła o 136 proc.

Milionowe nakłady książek

W olbrzymim nakładzie wydano w ZSRR dzieła klasyków marksizmu — leninizmu. W okresie od roku 1947 — 1950 dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wydano we wszystkich językach narodów Związku Radzieckiego w 14.100 tomach o łącznym nakładzie 801.765 tys. egzemplarzy. Dzieła klasyków marksizmu — leninizmu ukazały się w ZSRR w 101 językach.

Klasyczna praca Towarzysza Stalina — „Krótki Kurs Historii WKP(b)” — ta podręczna książka wszystkich partyjnych i bezpartyjnych bolszewików — wydana została w ZSRR we wszystkich językach narodów Związku Radzieckiego w nakładzie 36.234 tys. egzemplarzy.

Partia bolszewicka, rząd radziecki i osobiście Towarzystwo Stalin stałe zwracali i zwracają uwagę na rozwój i rozposzczenie prasy w republikach narodowych, które w warunkach ustroju radzieckiego stały się równoprawnymi i kwitnącymi republikami potężnego mocarstwa socjalistycznego. Na terytorium zajmowanym obecnie przez 6 republik — Republikę Białoruską, Mołdawską, Kirgiską, Tadżycką, Turkmenską i Karelo — Fińską — przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową w ogóle nie wydawano książek w językach innych niż rosyjski. Natomiast w ciągu dwóch lat — 1948 i 1949 — w republikach tych ukazało się 38,6 miliona egzemplarzy książek, w tym 80 proc. w językach narodów tych republik. Z roku na rok wzrasta ilość wydawanych książek z zakresu literatury naukowej i pięknej, której czytanie stało się organiczną potrzebą każdego obywatela radzieckiego.

W wielkim nakładzie wydawane są w Związku Radzieckim dzieła klasyków literatury obcej, a zwłaszcza krajów demokracji ludowej. Wśród dzieł postępowych i rewolucyjnych pisarzy obcych poważne miejsce zajmują dzieła najbardziej wybitnych pisarzy polskich. Do 1 kwietnia 1950 roku w Związku Radzieckim wydano 380 książek — 48 pisarzy polskich o łącznym nakładzie 4.720 tys. egzemplarzy, w tym 26 utworów Adama Mickiewicza, nakładem 582 tys. egzemplarzy w języku rosyjskim, ukraińskim, polskim, łotewskim i litewskim.

We wszystkich przedsiębiorstwach, koleżach, swochocach, we wszystkich instytucjach wydawane są gazetki ścienne, będące bojowym organem kontaktów z pracującymi w walce o wykonanie i przekroczenie planów. W przeszło 2-milionowym nakładzie ukazują się codziennie organ Komitetu Centralnego Wszechno- związkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — bolszewicka „Prawda” — dzieło Lenina i Stalina!

Taki potężny i szybki rozwój prasy bolszewickiej stał się możliwym jedynie w warunkach ustroju radzieckiego, który stanowi najwyższy typ demokracji.

Wspaniały rozwój prasy w państwach demokracji ludowej

W Dniu Prasy naród radziecki z największym zadowoleniem stwierdza również rozwój prasy w krajach demokracji ludowej, które zdecydowanie wkroczyły na drogę budowy socjalizmu, rozwój prasy wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych w krajach kapitalistycznych. Wymownym świadectwem rozwoju prasy w krajach demokracji ludowej, spotęgowania jej roli organizatora w walce o budowę socjalizmu jest wzrost ilości gazet i ich nakładów w Polsce Ludowej — demokracji. Jeśli przed wojną nakład dzienników w Polsce wynosił zaledwie 800 tys. egzemplarzy, to w chwili obecnej w Polsce Demokracji ukazuje się 38 dzienników o łącznym nakładzie, przekraczającym 4,5 miliona egzemplarzy i 36 czasopism wydawanych w milionowych nakładach. Zmianie uległa również treść i forma zewnętrzna dzienników i czasopism, stając się one coraz bardziej bojowymi organami mas w walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej, o podniesienie dyscypliny pracy i dyscypliny państwowej, w przedsiębiorstwach, o budowę socjalizmu w Polsce.

Niemniej sukcesy osiągnęła prasa innych krajów demokracji ludowej.

W imieniu zespołu leninowsko-stalinowskiej „Prawy” serdecznie witam przedstawicieli prasy krajów demokracji ludowej oraz przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych, obecnych na dzisiejszym Zlocie.

Prasa bolszewicka — dziecię partyi Lenina-Stalina

Prasa bolszewicka — to dzieło partyi Lenina-Stalina. Historia prasy bolszewickiej jest historią rosyjskiej rewolucyjnej klasy robotniczej, historią stawnej partyi bolszewickiej, która zapewniła narodowi radzieckiemu zwycięstwo socjalizmu. Siła prasy bolszewickiej polega na jej wysokim poziomie ideowym. Prasa bolszewicka od chwili swego powstania kierowała się i kieruje wielkimi ideałami Lenina i Stalina. Lenin i Stalin byli twórcami i organizatorami pierwszej dzienników bolszewickich, Leninowska „Iskra” była narodziem, przy pomocy którego stworzono rewolucyjną partię robotniczą w Rosji. Bolszewicka „Prawda”, którą założyli Lenin i Stalin i którą osobiście redagowali, była narzędziem mobilizacji klasy robotniczej do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, jest wszechwładną trybuną, potężnym propagatorem idei leninowsko-stalinowskiej, organizatorem narodu radzieckiego w walce o zwycięstwo komunizmu.

Według określenia Lenina i Stalina prasa jest najsilniejszym i najsilniejszym orzechem partyi bolszewickiej w walce o zwycięstwo socjalizmu. Przy pomocy słowa drukowanego partia codziennie, co godzina rozmawia z wielomilionowymi masami w dostępnym i zrozumiałym dla nich języku.

Prasa w Związku Radzieckim mobilizuje najszerze masy ludu pracującego do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, do rozwijania ogólnie narodowego współ-

zawodnictwa socjalistycznego i ruchu stachanowskiego, do rozwijania krytyki i samokrytyki bolszewickiej — tej siły napędowej rozwoju społeczeństwa radzieckiego.

„Jeszcze w roku 1918 Wielki Lenin uczył pracowników prasy bolszewickiej, wzywał całą naszą prasę, aby bardziej zajmowała się ekonomiką, ale ekonomiką nie w sensie „ogólnych” rozważań.

„...Ekonomika — pisał Lenin — jest nam potrzebna jako zbieranie, staranne sprawdzanie i badanie faktów rzeczywistego budownictwa nowego życia...”

Prasa pomogła zwalczyć wrogów ludu

W okresie istnienia władzy radzieckiej powstała niespotykana na świecie jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, żyłojący patriotyzm radziecki, które wytrzymały najcięższe w dziejach próby. Przy pomocy prasy bolszewickiej partia stworzyła potężny, radziecki ustrój społeczny i państwowy, któremu nie na świecie nie dorównuje pod względem siły i trwałości.

Prasa radziecka wszystkim swym korzeniami związana jest z narodem, walczą o jego żywotne interesy. W latach, gdy liczne armie interwencji usiłowały zdnawiać młodą republikę radziecką, w latach drugiej wojny światowej przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, słowo bolszewickie rozlegało się potężnym, palem, wzywającym naród do obrony wolności i niepodległości. W latach, gdy kontrewolucja wewnętrzna w sojuszu z kulakami usiłowała zgniebić głodem i chaosem młodą władzę radziecką, prasa bolszewicka odważnie demaskowała zdradzieckie plany wrogów, celnie raziła burżuazję i jej agentów w klasie robotniczej, demaskowała bestialskie zamiary kulaków, wiejskich drapieżców. Właśnie w owych latach w jednej z odezwo do robotników Lenin pisał:

„Kulacy — to najbardziej bestialscy, najbardziej brutalni i najpotworniejście wyżytkiwacze, którzy w historii innych krajów niejednokrotnie przywracali władzę obszarników, monarchów, klebów i kapitalistów... Kulacy — to zażarty wróg władzy radzieckiej — pisał dalej Lenin.

Pokój jest wykluczony: kulak może być i łatwo można, pogodzić z obszarnikiem, carem i kieżą, nawet jeśli się powaśnili, ale z klasą robotniczą — nigdy. I dla tego bój przeciwko kulakom na-

zywamy ostatnim, decydującym bojem”.

W okresie tym, jak również w okresach późniejszych, gdy prasa bolszewicka realizowała zadania kolektywizacji gospodarki rolnej, kolektywizacji, która z uwagi na swe znaczenie — jak wskazywał towarzysz Stalin — dorównuje przemowitowi rewolucyjnemu w Październiku 1917 roku, prasa bolszewicka bezlitośnie gromiła kulactwo, jego ideologów i sojuszników — kontrewolucyjnych trockistów i prawicowych oportunistów — zaciekłych wrogów narodu radzieckiego.

Potężny ruch korespondentów robotniczych i chłopskich w ZSRR

W owych właśnie latach powstał w ZSRR i rozwiniął się potężny RUCH KORESPODENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH, który niewdzielnymi niemi związywał partię bolszewicką z wielomilionowym narodem radzieckim, dawał prasie bolszewickiej tę niezwyconą siłę żywotną, która, łamiąc wszystkie przeszkody i zapory, prowadziła naród radziecki do zwycięstwa socjalizmu w ZSRR.

Partia i rząd od pierwszej chwili powstania ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich stawały w obronie tych odważnych bojowników pióra, oddanych dowodów proletariackiej opinii publicznej. W roku 1919 VIII Zjazd partii bolszewickiej powziął specjalną uchwałę o ochronie praw korespondentów robotniczych i chłopskich.

W latach budownictwa socjalistycznego armia korespondentów robotniczych i chłopskich wielokrotnie wzrosła i okrzepła. Każdy przodujący robotnik — stachanowiec, wynalazca, nowator, przodujący kolechoźnicy, przedstawiciele inteligencji radzieckiej, laureaci nagrody stalinowskiej, Bohaterowie Pracy Socjalistycznej współpracują aktywnie w dziennikach i czasopismach, są autorami wielu tysięcy książek i broszur. Na nich, na przodujących ludziach radzieckich, opiera się w swej pracy prasa bolszewicka.

Lenin i Stalin uczą, że prasa bolszewicka powinna być potężnym narzędziem krytyki i samokrytyki. „Bez samokrytyki — mówi towarzysz Stalin — nie ma właściwego wychowania partii, klasy, mas — nie ma bolszewizmu”.

Zwracając się do pracowników prasy towarzysz Stalin w roku 1928 mówił:

„Nie zastępujcie masowej krytyki od dołu krytycznym trąkaniem od góry, pozwólcie milio- nomnym masom klasy robotniczej wpręgnąć do pracy i wykazywać swą twórczą inicjatywę w dziele naprawienia naszych niedociągnięć, w dziele ulepszenia naszego budownictwa”.

Prasa bolszewicka, kierując się wskazaniem Stalina, rozwija krytykę i samokrytykę, nie bacząc na osoby, walcząc przeciwko skostniałości i biurokracyzmowi, przeciwko zastojowi, popierając wszystko co

nowe, postępowe, przodujące.

Tym właśnie można wytłumaczyć potęgę, nieporównany, twórczy entuzjazm narodu radzieckiego, panujący w naszym kraju.

Idąc za przykładem prasy radzieckiej, kierując się wielkimi ideałami Lenina — Stalina, prasa krajów demokracji ludowej coraz czynniej włącza się do walki o podniesienie wydajności pracy, o wzmocnienie dyscypliny pracy i dyscypliny państwa, przeciwko bumelantom i fuzerom, coraz szerzej pokazuje i propaguje doświadczenie przodowników pracy, doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

W tym właśnie przejawia się żywotność prawdziwie wolnej prasy demokracji, to właśnie jest ręką mią wszystkich teraźniejszych i przyszłych zwycięstw na drodze budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, albowiem — jak uczył Lenin — walka o wydatność pracy jest ostatecznie rzecz najważniejsza, najbardziej istotną z punktu widzenia zwycięstwa nowego ustroju społecznego.

Pracownicy prasy krajów demokracji ludowej widzą swe zadanie w tym, aby możliwie jak najszerzej rozwinać samodzielną inicjatywę robotników i wszystkich ludzi pracy w dziedzinie twórczej, organizacyjnej pracy.

Prasa — oręż walki o pokój

Polska prasa demokratyczna wykonuje poważne zadanie w dziedzinie zakończenia przyjaźni i współpracy między narodem polskim i radzieckim. Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy wojennej, którego 5-letnie obchodzą niedawno całe społeczeństwo polskie, był, jak wskazywał towarzysz Stalin, momentem zwrotnym w kierunku sojuszu i przyjaźni w historii stosunków wzajemnych między narodem polskim i radzieckim.

Z trybuny tej chciałbym życzyć wszystkim pracownikom demokratycznej prasy polskiej, wieloletniej armii korespondentów robotniczych i chłopskich, aby jeszcze szerzej i głębiej propagowali wielką stalinowską ideę wiecznej przyjaźni między narodem polskim i ra-

dzieckim, albowiem w tym jest rękojmią wszystkich sukcesów w walce o socjalizm w Polsce, w tym jest niezawodną gwarancją wolnego i samodzielnego rozwoju demokratycznego państwa polskiego.

Obóz imperialistyczny, na którego czele stoją anglo- amerykańscy podlegacze wojenni, obawiając się wzrostu i umocnienia sił demokratycznych, żywi zwierzęcą nienawiść do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Imperialiści angloamerykańscy usiłują znaleźć wyjście ze swej beznadziejnej sytuacji w nowej wojnie.

Cały potężny obóz pokoju, socjalizmu i demokracji jednoczy swe wysiłki w walce o pokój na całym świecie. Cała przodująca, postępową prasą powołana jest do odegrania wybitnej roli w organizowaniu i skupieniu sił walczących o pokój, przeciwko wojnie.

Demokratyczna prasa polska, jak również demokratyczna prasa innych krajów, dokonała w tym kierunku znacznej pracy. Zadanie jednak polega na tym, aby jeszcze bardziej rozwinąć ruch w obronie pokoju, wykorzystując dla tego celu wszystkie formy, aby udaremnić zbrodnicze plany reakcji międzynarodowej.

Pragnę, drodzy towarzysze, życzyć Wam życzenia dalszych sukcesów w Waszej wielkiej i szczytnej pracy, którą powierzyła Wam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i naród polski, widząc w Was najgorliwszych, najprawniejszych i najuczciwszych, najbardziej bojowych i odważnych dowódców proletariackiej opinii publicznej.

Niech żyje demokratyczna prasa polska i jej sławny oddział — potężna armia korespondentów robotniczych i chłopskich!

Niech żyje polski rząd ludowo-demokratyczny!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przywódca towarzysz Biera!

Niech żyje wieczna i nierozzerwalna przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego!

Niech żyje wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata — Wielki Stalin!

12-tysięczna armia korespondentów robotniczych i chłopskich

(Dokończenie ze str. 1)

Do korespondenta. Korespondent — dostarczył ci, napisal i powinien ze swoim podpisem posłać to do prasy. Kolo powinno stać murem za nim, powinno mu pomagać, powinno przeżyć, poprawić, ale korespondent nie powinien być kimś nieznanym, anonimowym. Chcemy nauczyć wszystkich krytykowanych (nie mówię tu oczywiście o wrogu klasowym), żeby rzeczowo przyjmowali krytykę. (Oklaski). I nie należy się chować w taki, czy inny sposób przed obrazą, obrażeniem, czy złością tego krytykowanego. Tow. Cyrankiewicz dostatecznie dobitnie to powiedział. I widać z waszego nastroju, że wy już tak bardzo tych złych humorów krytykowanych się nie boicie.

I jeszcze jedna uwaga organizacyjna. Jesteście korespondentami wielkiej prasy codziennej i tygodniowej, ale macie wielkie zadanie do spełnienia również w rozwoju prasy fabrycznej, PGR-owskiej, terenowej, miejscowej. Chodzi tu o gazetki ścienne, a w wielkich fabrykach — zresztą mamy już takie przykłady, nawet drukowane gazety. Trzeba, abyście wy i cała 12-tysięczna armia korespondentów współpracująca z wielką prasą, współpracowali również z gazetkami ściennymi i drukowanymi fabrycznymi.

Na zakończenie chcę powiedzieć, o waszych zadaniach w tej dziedzinie, która teraz zsprząta umysły wszystkich pracujących na świecie. Mówię o sprawie walki o pokój. Wspaniały wyraz zbratania między narodowego, wspaniałe wyrazy międzynarodowemu, które wasz zlot dzisiaj dał wobec wystąpienia naszych gości z bratnich partii komunistycznych i robotniczych, manifestacja pokojowa, która się tu odbyła — to wszystko stanowi dobitny obraz waszych uczuć.

Jesteście przecież tymi, którzy mają wielką rolę do spełnienia w ugotowaniu hasłem pokoju drogi do najszerzych mas robotniczych i chłopskich, kobiet i młodzieży. Przed wami stoi zadanie uaktywnienia tych mas w walce o pokój.

Na zakończenie chcę wyrazić przekonanie, że z tego zjazdu wyjdziecie wzmocnieni, że wasz ruch stanie się jeszcze mocniejszy i że dacie wyraz swej siły w najbliższych dniach, w dniach wielkiej akcji pokojowej, która się toczy u nas i na całym świecie i której przewodzi TOWARZYSZ STALIN. (uczucie oklaski).

Zbrani wstają i skandują: „STALIN”. „POKÓJ”, „BIERUT”.

Na sali zlotu

Numer jest jeszcze świeży — pachnie drukarską farbą. Czerwone pióro kreśli słowo „Korespondent”. Towarysze, przybyli na pierwszy krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, z zadowoleniem i ciekawością oglądają pismo, które będzie im służyć radą i pomocą, które stanie się trybuną wymiany doświadczeń dla korespondentów wszystkich pism.

O tym, jak wymiana ta była konieczna, świadczą już pierwsze głosy dyskusji.

W kopalni „Kazimierz-Juliusz” jest już 30 korespondentów. Założyli swój klub, przez mikrofony zainstalowane na całym terenie kopalni odczytują artykuły zamieszczone o ich pracy w „Trybunie Robotniczej”.

Na sali podnosi się szmer głosów. Taki klub to rzeczywiście doskonały pomysł. Daje możliwość utrzymania planowego kontaktu z wszystkimi zmiannami, nikt się nie dubluje, artykuły przed przesłaniem do redakcji „Trybuny” można przedyskutować, co pozwala uniknąć błędów i pomyłek.

Dzięki kolektywnej, przemyślanej pracy korespondenci z „Kazimierza-Juliusza” mają duże osiągnięcia. Ani jedna spośród 120 zamieszczonych przez „Trybunę” korespondencji nie pozostała bez echa. Dzięki korespondencjom i interwencji pisma udało się zaopatrzyć kopalnię w brakujące materiały, usunąć ze stanowisk słygarów winnych niedopatrzeń, które obniżały produkcję kopalni, selektryfikowano osiedle górnicze, wypererowano drogi, poprawiono warunki sanitarne.

Klub ocenia, które korespondencje mają znaczenie lokalne, a które ogólnokrajowe i wtedy wysyłają je do „Trybuny Wolności” — alecha cała klasa robotnicza korzysta z ich doświadczeń, sukcesów, racjonalizatorskich usprawnień.

Takich klubów jest już kilkanaście — m. in. w Gorzowie, w Kaliszu. Towarysz Lachta — korespondent z Zakładów im. Józefa Stalina z Poznania przyznaje, że ich winą jest, że u nich nie ma klubu. Na pewno można by jeszcze więcej zdziałać, jeszcze lepiej lepić bumelantów, szkodników, łazików — przeciwdziałając przestojom.

Towarysz Biera — na Trzecim Plenum Komitetu Centralnego z całą mocą podkreślił rolę korespondentów robotniczych i chłopskich, zwracając uwagę na konieczność ożoczenia ich opieką i przyjsła im z pomocą. Dyskusja potwierdza, jak bardzo taka opieka i pomoc jest potrzebna.

Trudności napotykać przez korespondentów są niejednokrotnie bardzo wielkie. Towarysz Cyrankiewicz dał w czasie swojego przemówienia wiele przykładów „rzucania kłód pod nogi”. Były wypadki przenoszenia korespondentów do cięższej pracy lub na inne placówki, były próby szantażu, a nawet skarg sądowych. Jedni przez nieporozumienie, inni przez wrogę, utrudniali pracę korespondentów, umniejszali jej znaczenie.

„Nie ma ułicy, straszono go „urzędowymi konsekwencjami” — ale nie przestraszył się i na terenie powiatu szubińskiego dobrał robotę. Dzięki korespondencjom wykryto nadużycie w Choszczynie w PZG-je, przeprowadzono elektryczność do domów robotników PGR-u, którzy dotychczas „świecił zlamana lampa naftowa” itp.

Były wypadki, że gdy dowiedziano się, że „dzień” artykuł na temat jakichś niedociągnięć, szybko usuwano zło, wzywano komisję, a potem krzyczano, że „wszystko w porządku było i jest”.

„Przodownicy dyskusji” okrzyknęli zebrań korespondentkę chłopską, 55-letnią towarzyszkę Chojceka z gromady Mińsk Mazowiecki. Nie czytała, ale mówiła, bez notatek — może dlatego, że czyta jeszcze nie dość szybko, do niedawna była analfabatką. To, co mówiła i to, jak mówiła było naprawdę porywalące. Córka mało-rolnego chłopa, która od 8 roku życia ciężko „harowała” na cudzym, jest dziś aktywistką dużej miary, działaczką zapaloną, rozróżna i odważną.

Nie może spokojnie przejść kolo zła, aby go nie zwalczyć, kolo nie-szczęścia, aby nie pomóc. — Jest go zwolenniczką uspołecznienia wsi, jest nie tylko korespondentką, ale i wspaniałym agitatorem.

Wytępimy szkodników

pobudzając na każdym kroku czujność klasy robotniczej

Historyczne III Plenum Komitetu Centralnego PZPR postawiło przed całą klasą robotniczą naszego kraju zadanie wzmocnienia rewolucyjnej czujności na każdym kroku. Na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego wymaga się walki klasowej. Wróg nie przebiega w śródkach, byłoby tylko opóźnić nasz marsz do socjalizmu i wykorzystać wszelkie możliwości, jakie stwarza brak czujności i pewna niefirasobliwość, występująca na tym czy innym odcinku naszej pracy.

Wszyscy mamy jeszcze żywo zachowane w pamięci słynne procesy agentów państw imperialistycznych i ich popleczników — pogrobowców ustroju kapitalistycznego — odbyte we Wrocławiu i Szczecinie. Stanowiły one wymowną lekcję dla całego narodu polskiego, jak słuszne były wskazania III Plenum, ostrzegające przed działalnością wrogich Polsce Ludowej agentur na terenie naszego kraju.

Mimo to tydzień przyniósł nam dwa procesy w Łodzi, które również nie mogą uść uwadze opinii publicznej.

Na ławie oskarżonych w Łodzi zasiadła grupa sabotażystów z radomszczańskich fabryki „Metalurgia” i były nacelnik z Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego w Łodzi, oskarżeni o świadome szkolenie gospodarce. W czasie przewodów sądowych wina ich została całkowicie udowodniona i zapadły wyroki wymierzony oskarżonym zasłużoną karę.

Mogło by się wydawać, że rozprawa byłych dyrektorów i kierowników „Metalurgii”, oskarżonych o pobieranie od prywatnych przedsiębiorców wygórowanych łapówek za umożliwienie im nabywania wyrobów radomszczańskich „Metalurgii”, należy do spraw sądowych o charakterze wyłącznie kryminalnym. Wystarczyło jednak posiadanie chociażby kilka godzin na sali sądowej, by stwierdzić, że na ławie oskarżonych zasiadli nie tylko przestępcy kryminalni, ale szkodnicy polityczni i gospodarcy, którzy wykorzystując swe wysokie stanowiska, nie zdemaskowani w porę, hamowali rozwój naszej gospodarki narodowej.

NA SZKODĘ GOSPODARKI NARODOWEJ

W wyniku ich przestępczej działalności, nie jedno przedsiębiorstwo uspołecznione, mające do wykonania w ramach planu państwowego ważne zadania, nie mogło ich wykonać, bo przeznaczone dla niego wyroby radomszczańskich „Metalurgii” trafiły za łapówką do przedsiębiorstw prywatnych. W ten sposób, radomszczańscy sabotażyści, eldżagnie poważnie osobiście korzyści, szkodził zarazem świadomie i złośliwie interesom naszej gospodarki uspołecznionej, oraz wznaczał jej

kosztem elementy kapitalistyczne. Ta forma ich działalności nie była przypadkowa. Wynikała ona z ich swego rodzaju, wrogiego stosunku do zadań budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Nie inaczej bowiem należy traktować ich usiłowania, których rezultatem było obniżenie zdolności produkcyjnej „Metalurgii”. W czasie przewodu sądowego stwierdzono, że po zdemaskowaniu szkodników i usunięciu ich z zajmowanych stanowisk, wydajność „Cynkowni”, jednego z najważniejszych zakładów „Metalurgii”, wzrosła o 30 — 40 proc.

Charakterystyczny jest wypadek, kiedy na polecenie jednego z oskarżonych, byłego dyrektora technicznego „Metalurgii” Lasonia, rozbrano piec, co spowodowało długotrwały postój jednego z oddziałów.

ENDEK i WRN-owiec — REKA W REKĘ

Wspomniany wyżej Lason, jeden z głównych oskarżonych, przed wojną był członkiem reakcyjnego „Sokola”. Ten rodowod polityczny tłumaczy jego postępowanie i istotę pobudek, które nim kierowały w jego przestępczej działalności.

Inny z oskarżonych Sulek, były dyrektor administracyjno - handlowy, był członkiem WRN. Nic więc dziwnego, że trwając na antyludowych zdradzieckich pozycjach — świadomie działał na szkodę ludowego państwa.

Sabotażyści z „Metalurgii” dość długo uprawiali swój nieczyny proceder. Zdemaskowani zostali dopiero w czasie śledztwa, prowadzonego w związku z przestępczą działalnością kierowniczych urzędników Centrali Zbytu Gwoździ i Druwu w Bytomiu.

ZAOSTRZYĆ CZUJNOŚĆ NA KAŻDYM KROKU

Długo też mogli uprawiać swą przestępczą działalność „bohater” innej, podobnej rozprawy, jaka od-

była się również w ubiegłym tygodniu w Łodzi — były nacelnik Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego w Łodzi, Wileczyński, nim został w ubiegłym roku przekazany do dyspozycji władz sądowych. Również i on, jako kierownik nadzwyczaj poważnej placówki — przez swe świadome złośliwe zarządzenia i karygodne niedbalstwo dopuścił się poważnego aktu sabotażu, przyczyniając się do zepsucia ważnych urządzeń, między innymi do uszkodzenia Centrali Automatycznej w Łodzi.

Obydwa przewody w pełni wykazały, jak słuszne są wskazania III Plenum KC naszej Partii. Zaostrzona czujność na każdym kroku jest palącym nakazem chwili.

Organizacje partyjne i związkowe muszą nieustannie pobudzać załogę każdego zakładu pracy, by bacznie zwracała uwagę na wszelkie przejawy wrogiej, szkodliwej działalności. Tylko w ten sposób będziemy w stanie zdemaskować w porę każdego szkodnika politycznego i gospodarczego, usiłującego przeszkodzić nam w pracy dla dobra Polski Ludowej. Kos.

Osiągnięcia i braki w PZPW Nr 4

Walka o dyscyplinę pracy powinna być przeprowadzona planowo

Były takie miesiące w PZPW Nr 4, kiedy nieusprawiedliwiona nieobecność wyrażała się cyfrą około 0,6 proc. W porównaniu z innymi zakładami stan ten nie przedstawiał się zbyt kiepsko, mimo to jednak organizacja podstawowa i rada zakładowa „Czwórki” postanowiły zwalczać zardzające się jeszcze spóźnienia i opuszczania dni pracy.

Z dużą pomocą przyszła im ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznego stosunku do pracy.

Organizacja partyjna zmobilizowała do tej akcji grupy partyjne i agitatorów, rada zakładowa zaś — mężów zaufania. Na odprawach nastawiono akty partyjny i związkowy do rozpoczęcia walki z przejawami złej dyscypliny pracy.

SŁOWA AGITATORÓW TRAFIAJĄ DO PRZEKONANIA

Zastosowano przede wszystkim metodę wychowawczą. Robotnik, lekceważący sobie pracę, zostaje otoczony szczególną opieką męża zaufania lub grupowego, który tłumaczy mu niewłaściwość jego postępowania. Potem, gdy zrozumie już, że postępowaniem swym wyrządza szkodę fabryce i całej załozce, podpisuje zobowiązanie, że zmieni swój stosunek

do pracy i będzie przychodził regularnie i punktualnie. Metoda ta odnosi dobry skutek. Przypada to ob. Franciszek Kaczmarek, przykręcacz, który dawniej bardzo często nie przychodził do pracy, a obecnie jest jednym z najpilniejszych, najsumienniejszych i najbardziej szanowanych pracowników.

— Nie zastosowano względem mnie żadnej kary — opowiada ob. Kaczmarek — lecz tak trafiły mi do serca słowa naszego męża zaufania, że ze wstydem musiałem przyznać, jak szkodliwą była moja dotychczasowa działalność.

Ponieważ wielu majstrów i podmajstrów w PZPW Nr 4 pełni zarazem funkcje agitatorów, łącząc swe obowiązki zawodowe z obowiązkami agitatorów partyjnych. Dlatego też walka ze złą dyscypliną pracy w „Wielkiej Czwórce” przebiega na ogół pomyślnie, o czym świadczy zmniejszenie się odsetka nieusprawiedliwionych nieobecności do 0,4 proc.

TRUDNOŚCI W PRZEDZALNI

Jednak nie na wszystkich oddziałach akcja ta przebiega jednakowo pomyślnie. Na oddziale przygotawczym i w przedalni wózkowej w dalszym ciągu zdarzają się częste spóźnienia i opuszczanie dni roboczych.

Tow. Janina Nemeć, która pracuje jako skrzecarka, a jest zarazem agitatorką utrzymuje, że rada zakładowa i organizacja partyjna zaniedbuje pracę w tej dziedzinie. Majster Wojciechowski zapisuje co dzień skrupulatnie nieobecności i spóźnienia, odnosi listę do rady zakładowej i — na tym koniec. Nie rozpracowano tutaj sposobów skuteczniejszego oddziaływania mężów zaufania na grupy związkowe.

Tow. Henryk Raj np., który jest mężem zaufania przedalni wózkowej, posiada grupę, składającą się z 20 osób.

— Z tymi przedzarcami, z którymi pracuję na jednej zmianie, rozmawiam często o socjalistycznej dyscyplinie pracy i przekonuję ich o konieczności takiego a nie innego stosunku do pracy. Toteż cała moja zmiana nie ma wcale nieusprawiedliwionych godzin. Gorzej jest natomiast z drugą połową grupy, zatrudnioną na drugiej zmianie.

Tow. Raj mało kontaktuje się z nią, a rada zakładowa nie zwróciła na to uwagi.

Podobne wnioski można wysnuć z rozmowy z tow. Bronisławem Brędkim.

Wypowiedzi te świadczą, że chociaż w PZPW Nr 4 walka z nieusprawiedliwioną nieobecnością i przynosi pomyślne rezultaty, nie jest ona jeszcze prowadzona równomiernie we wszystkich oddziałach.

Trzeba, by organizacja podstawowa i rada zakładowa zwróciły uwagę na niedomagania w przedalni wózkowej i oddziale przygotowawczym i w ten sposób przyczyniły się do jeszcze wydatniejszego zmniejszenia w ogólnej skali ilości roboczogodzin, opuszczonych bez usprawiedliwienia. M. S.

ZADANIA i ROLA

organizacji partyjnej w spółdzielniach produkcyjnych O stylu pracy naszych towarzyszy w Lubiatowie

Organizacja partyjna spółdzielni produkcyjnej powinna pobudzać zarząd spółdzielni do postawienia go spódkami na jak najwyższym poziomie, udzielać zarządowi wydatnej pomocy w pokonywaniu wszelkich trudności. Atoli pomoc ta pod żadnym pozorem nie może ograniczać samodzielności zarządu, ani też hamować jego słusznej inicjatywy.

Najważniejszym zadaniem, szczególnie w nowopowstałych spółdzielniach, jest przewyższanie u mniej świadomych członków spółdzielni istniejących jeszcze oporów co do przekazywania spółdzielni wkładów inwentarowych oraz stosowania dniówek obrachunkowych. W tym celu należy prowadzić wyteżoną akcję oświeceniową, niweczącą kłamliwą propagandę wroga klasowego, próbującego oddziaływać jeszcze na niektórych spółdzielców.

Zdajemy sobie w zupełności sprawę, że bez pomocy władz nadrzędnych nie wszystkie organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych zdolają sprostać tym zadaniom. Dlatego też komitety nadrzędne powinny otoczyć troskliwą opieką wszystkie organizacje partyjne spółdzielni produkcyjnych.

O konieczności tego wymownie świadczy np. praca podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej im. Gen. Świerczewskiego w Lubiatowie, pow. piotrkowskiego. Dotychczasowe poczynania tej organizacji wykazują nawet wiele poważnych osiągnięć. Z jej to wiaśnię inicjatywy w styczniu br. powstała spółdzielnia produkcyjna. Nie strudzona pracą oświeceniową, wyjaśnieniami, popartymi przykładami ze Związku Radzieckiego, zdołała przekonać chłopów mało- i średniorolnych o niezaprzejmionej nadzofaci gospodarki zespolonej nad zofafaną gospodarką drobnotowarową. Zaním to uzyskano, organizacja partyjna musiała jednak pokonać nie mało trudności.

Często wynikały one z braku czujności. Oto np. powierzone omawianiu statutu na zebraniu gromadzkiemu niejakiemu Józefowi Śmiechowiczowi, który wysuwał sprawy, w ogóle nie zamieszczona w statucie, naświetałając statut spółdzielni produkcyjnej w sensie ujemnym. Spowodowało to wahanie się kilku chłopów, uprzednio przychylnie ustosunkowanych wobec spółdzielni.

Co prawda, organizacja partyjna szybko naprawiła ten błąd, ale kosz-

tem zbędnego w tym wypadku nakładu wysiłków. Zrozumiałe jest, że Śmiechowicz nie mógł, omawiając statut, odnieść się zycyliwie do spółdzielczości produkcyjnej, gdyż sam dotychczas do niej nie wstąpił, choć wykazuje zarazem dziwne zainteresowanie pracą spółdzielni.

Szybko i sprawnie przeprowadzone siewy zbóż jarych, pomyślnie załatwienie wkładów inwentarowych, to również w dużym stopniu zasługa organizacji partyjnej, chociaż sprawy te specjalnie nie omawiano ani nie analizowano na zebraniu partyjnym. W pracy swej organizacja partyjna w Lubiatowie boryka się z wielu trudnościami, głównie z tej racji, że wiele zagadnień jest dla niej niejajnych i niezrozumiałych.

„Prawie wszystkie zebrania podstawowej organizacji partyjnej w naszej spółdzielni prowadzę sama — mówi tow. Leokadia Misiać — sekretarz tej organizacji — i czasem przychodzi mi to z wielkim trudem. Komitet Powiatowy w Piotrkowie pomaga nam nieco, przysyłając kiedy niekiedy swego przedstawiciela, a na wet czasem przyjeżdża do nas i sekretarz KP w Piotrkowie, który właściwie najwyżej udziela nam rad i wskazówek, ale ze strony Komitetu Gminnego nie mamy prawie żadnej pomocy.”

Brak łączności z KG sprawił, że członkowie organizacji partyjnej w Lubiatowie, których jest 9, nie zostali objęci szkoleniem partyjnym. Oczywiście jest, że bez szkolenia ideologicznego, organizacji partyjnej trudno będzie wywiązać się zadowalająco z zadań, jakie stoją przed nią na odcinku przebudowy ustroju rolnego. Agitatorów, tej potężnej broni w rękach organizacji partyjnej w walce o podniesienie świadomości mas chłopów pracujących, w zasadzie nie ma. Zostali oni co prawda wybrani w liczbie 4 na zebraniu organizacji partyjnej w dniu 17 kwietnia rb., ale dotychczas nie przejawiają żadnej działalności. Jest to jedną z przyczyn, że organizacja partyjna do pewnego stopnia zapomniała o chłopach mało- i średniorolnych, pozostających jesz-

cze poza spółdzielnią. Na zebraniach partyjnych mówi się wprawdzie o konieczności przekonywania ich, wyjaśniania im, że spółdzielnia produkcyjna to droga do dobrobytu biednych chłopów, ale właściwie na tym sprawa się kończy.

Odsetek chłopów w Lubiatowie nie jest jeszcze dość poważny. Organizacja nie powinna przeto oszczędzić wysiłków, aby ludzie związani z nami klasowo, wspólnie z nami wnosili wręby socjalizmu na wsi. Organizacja partyjna, jak oświadczyła tow. Misiać, odczuwa wólk działania wroga klasowego, ale nie potrafi go zdemaskować. Odnosi się wrażenie, że członkowie organizacji partyjnej w Lubiatowie są zdania: „Założyliśmy spółdzielnię produkcyjną i nasza rola skończyła się”.

Na założeniu spółdzielni nie kończy się jednak rola organizacji partyjnej. Zaczyna się natomiast wyteżona praca nad ugrunтовaniem spółdzielni, jej rozwojem gospodarczym i wychowaniem nowego człowieka. Człowieka, który będzie rozumiał istoty sens przebudowy ustroju wsi.

Te zadania organizacja partyjna w Lubiatowie będzie mogła spełnić przy wydatnej pomocy KG i KP, przez szkolenie ideologiczne swych członków, a przede wszystkim przez zapoznanie ich z uchwałami III Plenum KC PZPR, które są im prawie nieznanane.

Śladem naszych artykułów

Okólnik Nr 262 został anulowany

przez Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Dnia 7 bm. ukazał się w naszej gazecie artykuł pt.: „Bezdużny biuro krzyżem na PSS”. Tematem jego był okólnik Zarządu PSS Nr 262, który w sposób niesłuszny i sprzeczny ze stanowiskiem naszej Partii hamował inicjatywę korespondentów prasy robotniczej — pracowników PSS, zmuśając ich do uzgadniania każdej wiadomości, przekazywanej prasie z Zarządem „Powszechnej”.

Wczoraj Zarząd PSS nadesłał nam obszernie wyjaśnienie, podziwiając słuszne stanowisko zajęte przez nas w sprawie współpracy korespondentów „Powszechnej” z redakcją.

Oto treść wyjaśnienia:

Zarząd PSS nie miał bynajmniej zamiaru krepowania swobody wypowiedziania się pracowników poprzez prasę na temat ewentualnych niedociągnięć i braków w działalności PSS, jak również osiągnięć na poszczególnych odcinkach pracy. Przeciwnie, Zarząd PSS uważa, że tylko drogą krytyki i samokrytyki, wyrażonej w bezpośrednim informowaniu opinii publicznej, łatwiej przezwyciężyć i usunąć istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia.

Intencją okólnika było skoordynowanie pracy referatu prasowego ze wszystkimi naszymi agendami i czuwanie nad udzielaniem odpowiedzi prasie w związku z ukazującymi się artykułami i uwagami krytycznymi, na które prasa żąda wyjaśnień, czego jednak dokładnie w okólniku nie podkreśliliśmy.

Opierając się na ustawie o zachowaniu tajemnicy służbowej Zarząd PSS wydał cytowany okólnik, który mimo szerszych intencji — został przez PSS niewłaściwie zredagowany. Wskutek tego wypaczeniu uległa myśl przewodnia. Chodziło konkretnie nie o kontrolę, pisaną przez pracowników artykułów, lecz o odpowiednie zadanie za informacje, udzielane dziennikarzom, zgłaszającym się

po wiadomości. Wobec tego okólnik Nr 262 został anulowany i wy-dano nowy.

Nowy okólnik zabezpiecza całkowicie swobodę wypowiedziania się korespondentów z „Powszechnej” na łamach prasy, swobodę informowania prasy w ramach, ale przekraczających jednakże ustawy o tajemnicy państwowej. Każ-

dy korespondent, informujący gazetę, odpowiada przed redakcją za prawdziwość przekazywanych informacji.

Wyjaśnienie, przesłane nam przez PSS zapewnia korespondentom „Głosu” w PSS pełne prawa, przysługujące korespondentom robotniczym i chłopskim, prawa zagwarantowane przez Partię i Rząd.

NASI KORESPODENCJI

„Milcząca” Zbiornica

W dniu 10 stycznia br. otrzymaliśmy z Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczo - Galanterijnego — okólnik Nr. 1, dotyczący podawania stanu posiadanych zużytych żarówek, względnie opravek mosiężnych. Zgodnie z okólnikiem zgłosiliśmy w dniu 25 stycznia br. do Państwowej Wojewódzkiej Zbiornicy COU 2.700 zużytych żarówek i opravek różnej wielkości. Przesła-liliśmy również odpis powyższego zgłoszenia do naszego Centralnego Zarządu.

Mijały dni i tygodnie, a nikt się do nas po te żarówki nie zgłaszał. Interpelowałem więc nasz dział zaop-trzenia ponownie w Zbiornicy i w

naszym Centralnym Zarządzie telefonicznie i osobiście, lecz jak dotychczas bezskutecznie.

Sądze, że jednak ktoś winien zainteresować się tą sprawą. W dobie obecnej nakazem chwili jest jak najdalej posunięta oszczędność w użyciu surowców i materiałów po-

mocnych i dlatego trudno wylumaczyć opieszalność Państwowej Wojewódzkiej Zbiornicy COU w wypełnianiu swych obowiązków.

Stefan Bocheński
korespondent fabryczny z PZPJG
Nr. 8

Do końca roku ani jednego analfabety

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy odbił się szerokim echem również w PZPB Nr. 4. Między innymi został powołany komitet do

walki z analfabetyzmem. Przeprowadzono już dokładną rejestrację wszystkich tych analfabetów, którzy dotąd nie zgłosili się na kursy. W akcji zwalczania analfabetyzmu czynny udział biorą nasi ZMP-owcy. I tak np.: kol. Duraj zobowiązał się nauczyć czytać i pisać jedną z naszych robotnic.

Checmy, by do 1951 r. w „Ba-welnej Czwórce” nie było ani jednego pracownika, który by nie umiał czytać i pisać.
Władysław Binek
korespondent fabryczny z PZPB
Nr. 4

6.300.000 zł. oszczędności rocznie

Ostatnio na zebraniu Klubu Techniki i Racjonalizacji EZWANN. Zakład A-21, czelozioł racjonalizatorzy Klubu ob. ob. Liwki i Siwilk, zadeklarowali opracowanie do końca bieżącego roku usprawnień i pomysłów, zwiększających Zakładowi sumę 6

milionów zł. oszczędności rocznie. Ob. Dobrzański zobowiązał się przedłożyć projekt usprawnienia, zapewniającego 300.000 zł. oszczędności.
H. Żyżka
korespondent fabryczny EZWANN.
Zakład A - 21



Dzień wielkopomnego zwycięstwa nad faszysmem — dzień chwały niezwykłej Armii Radzieckiej



PROMYK

Dzień zwycięstwa i walka o pokój

Gdy hitlerowskie hordy wnieciły w świecie straszliwy pożar wojny, wiele z was było jeszcze małymi dziećmi. Nie każde z was pamięta pierwsze dni wojny. Ale na pewno pamiętacie, że lata waszego dzieciństwa były pomur i smutne. Niejedno dziecko utraciło wówczas dom i rodziców, niejedno zginęło zamordowane przez okupanta.

Słyszycie tak, jak słuszy się coś zupełnie powszedniego, słowa: obóz koncentracyjny, egzekucja, gestapo.

Lecz słyszycie także słowa otuchy: walki partyzanckie, akcje Armii Ludowej, wielkie zwycięstwa Armii Radzieckiej. Te słowa pomagały waszym rodzicom walczyć z okupantem, w was słowa te budziły wielki podziw i niecodzienną radość.

WIELKA ARMIA RADZIECKA PRZYNIOSŁA NAM WYZWOLENIE

W styczniu, w mroźny dzień zobaczyliście w waszym mieście bohaterów żołnierzy radzieckich, którzy wyzwolili Łódź, całą Polskę i Europę od rąk hitlerowskich. Przy boju Radzieckiej Armii walczyli i wyzwolili Polskę polscy żołnierze.

A potem nadszedł pamiętny, radosny dzień ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem, dzień 9 maja 1945 roku. Tego dnia oświadczył Generalissimus Stalin narodowi radzieckiemu iż Niemcy faszystowskie zostały

pobite na głowę, że wojska hitlerowskie kapitulują, że Związek Radziecki święci triumf, ale nie zamierza dokonać rozbioru Niemiec, ani też unieść stwierać ich.

Wielka Wojna Narodowa uwieczona została całkowitym zwycięstwem Związku Radzieckiego. Rozpoczął się okres pokojowego rozwoju.

Związek Radziecki odzyskał się i przystąpił do usunięcia zniszczeń wojennych i do budowy komunizmu. Kraje wyzwolone przez Armię Radziecką rozpoczęły budowę nowego życia, bez wyzysku i krzywdy, budowę ustroju socjalistycznego.

Ale wyzyskiwaczom kapitalistycznym nie w smak idzie pokojowa odbudowa świata. Państwa kapitalistyczne, rządzone przez wielkich przemysłowców, kupców, bankierów, chcą wywołać nową wojnę, by zaspokoić swą żądzę władzy i pieniędzy. Chcą więc zniszczyć osiągnięcia ludzi pracy, zniweczyć szczęście dzieci. Chcą zburzyć pokój, chcą zagłady milionów ludzi pracy, byle tylko zaspokoić swoje nieczyste zachcianki.

Przeciwko obcowi podżegaczy wojennych — imperialistów występuje obóz pokoju, który stale wzrasta w siłę i potęgę. Związek Radziecki, chorągwy obwoju pokoju, kraj demokracji ludowej, Chińska Republika Ludowa, Niemiecka Republika Demokratyczna, ludzie pracy w

krajach kapitalistycznych przeciwstawiając się wojnie, którą chcą wywołać imperialiści.

Ludzie pracy całego świata chcą pokoju i walczą o pokój. Wydańcie pracując, wzmacniają potęgę obozu pokoju: robotnicy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Również dzieci wnoszą swój wkład do tej walki: o pokój ucząc się pilnie i dobrze.

Masy pracujące w krajach kapitalistycznych walczą o pokój, nie dopuszczając do wyładunku materiału wojennego i manifestując przeciw podżegaczom wojennym. Spotykają ich za to często prześladowania, więzienia... Ale oni nie ustępują i zdecydowanie się nie bacząc na żadne przeszkody wytrwają przy hasle walki o pokój.

Miliony ludzi pracy na całym świecie domagają się zakazu broni atomowej i kontroli nad energią atomową, która powin-

na być wykorzystana dla rozwoju ludzkości, a nie dla jej zagłady. W tym celu powołuje się tysiące i dziesiątki tysięcy fabrycznych, miejskich i szkolnych komitetów pokoju. Miliony ludzi, mobilizowane do czynu przez komitety obrońców pokoju, składają podpisy pod Apellem Pokoju. Podpisując ten apel, stwierdzamy:

„Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej jako oręża agresji i masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały.

Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakimkolwiek krajom!”

Obowiązkiem każdego dziecka jest współdziałać w budowie szkolnego Komitetu Obrońców Pokoju, oraz złożenie podpisu pod Apellem Pokoju.



Żołnierz radziecki stoi na straży bezpieczeństwa dzieci wszystkich krajów

„Dzień ten na długo pozostanie w naszej pamięci” Spotkanie „Głosu” z dziećmi ze szkoły podstawowej Nr 31



Akademia dziecięca

Na skrzyżowaniu ul. Zamenhofa i Piotrkowskiej milicjant wstrzymuje ruch kołowy i z uśmiechem przygląda się długiemu sznurowi małych przechodniów, którzy wesołym gwarem napędzają „całą Piotrkowską”.

— Dokąd — to wali ten korowód dzieci? — myśli sobie milicjant. Pewnie na jakąś zabawę? To przecie ich tydzień, uczniowie i uczenie. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy...

A pochód młodzieży tymczasem skręca w bramę domu, przed którym widnieją rozpięty na stalowych poręczach „Złotej rybki”. Właśnie — w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, redakcja „Głosu Robotniczego” umówiła się w dniu 6 bm. na „Złotą rybkę” ze szkołą podstawową Nr 31, nad którą od dłuższego już czasu sprawuje patronat.

Kilkuset osobowa gromada sztabaków, od małych szkrabów z „pierwszej” począwszy, a na „starszych studentach” z siódmej klasy — skończywszy, wypelnia szereg sal Państw. Teatru Kukielkowego „Arlekin”. Ze sceny wita ich jeszcze raz barwna podobizna „Złotej rybki” i transparent: „Głos Robotniczy” serdecznie wita przewodników nauki oraz uczennice i uczniów 31 szkoły podstawowej w Łodzi”. Za chwilę witać ich będzie przedstawiciel redakcji „Głosu”.

Przedstawiciel redakcji przypomina młodym koleżankom i kolegom z 31 podstawowej niedawną wizytę 500 małych przodowników nauki z terenu całej Polski u Prezydenta RP. Mówi im o głębi i znaczeniu tej wizyty, o znaczeniu przemian, jakie zaszły po wojnie w naszej ludowej ojczyźnie, o znaczeniu wielkiej bitwy

o oświatę i kulturę narodową, którą jednym z odcinków jest odbywający się od 1 — 7 maja „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”.

Kiedy mowa o hasle przewodnim, pod jakim obchodzony jest Tydzień — z sali padają głośnie okrzyki: „my wiemy, pod hasłem walki o pokój”.

— A w jaki sposób wy, polska młodzież szkolna, powinniście walczyć o pokój? — pyta przedstawiciel redakcji.

— Przez dobre postępy w nauce! — odpowiadają chórem zebrani na sali sztubacy.

Tak jest. Nauka — to najlepszy oręż młodzieży szkolnej w walce o pokój. Nie „łapać dwóch”, nie „repetować” roku szkolnego w tej samej klasie, pilnie przykładać się do książki, żeby jak najprędzej wspiąć się na coraz wyższe szczeble nauki, żeby jak najprędzej dostarczyć krajowi licznych zastępów lekarzy, techników, inżynierów, nauczycieli, agronomów, oficerów, majstrów, wykwa-likowanych robotników itd. — oto bojowe zadanie dla naszej dziatwy szkolnej, zadanie, z którego znaczenia zdaje sobie doskonale sprawę małe społeczeństwo 31 szkoły podstawowej.

Zdaje sobie ono ponadto doskonale sprawę z tego, kto usiłuje zamącić pokój świata, kto pragnie dzieci pozbawić rodziców, dachu nad głową, chleba i nauki. Dowodem tego był urządzony w „Arlekinie” błyskawiczny konkurs z cennymi nagrodami książkowymi pt. „Znacie tego zbrodniarza wojennego?”.

Oto nad głowami dzieci ukazuje się „portret” znanej świni międzynarodowej, która od lat wtyka swój ryj wojenny do ogrodu pokoju. Na sali wyrasta od razu cały las podniesionych rąk. „Churchill, Churchill!” — brzmia ogłuszające okrzyki.

Z kolei przed oczami dzieci defiluje pajak — dolarowy krzyżak amerykański. „Truman, Truman!” — demaskuje pajaka pełna nienawiści wrzawa.

Po tym idzie cała seria zoologicznych okazów ze zwierzyńca Zbója Sama: każdy z okazów dzikiej fauny zbrodni i szantażu wojennego zostaje wnet rozpoznany przez całą zebraną na sali młodzież.

„De Gasperi!” — wołają z oburzeniem uczennice i uczniowie z „Trzydziestej pierwszej” — „De Gaulle!”, „Marshall!”, „Adenauer!”, „Bevin!”...

Nie starcza nagród, by wyróżnić wszystkie celne i trafne odpowiedzi. Trzeba by przewieźć parę samochodów książek. Lecz któż

się mógł spodziewać, że cała szkoła Nr 31 wykaże się tak wyborną znajomością zoologii imperialistycznej?

Od zwierzyńca z dzikimi bestiami przechodzimy do artystycznego akwarium kukielkowego, w którym „Arlekin” hoduje piękną miłą i szlachetną „Złotą rybkę”. „Złota rybka” wywołuje również głębokie poruszenie wśród młodzieży, lecz poruszenie to nie ma już nic wspólnego z naszym poprzednim konkursem zoologicznym. „Złota rybka” to „zwierzę” sympatyczne, witalne okrzykami entuzjazmu przez całą widownię. Zachwyty wśród młodocianych widzów wzbudzają przygody dzielnego Maćka Kioska, który daje „szkołę” staremu cymbałowi w koronie i jego „wojowniczej armii”, a kapryśną królową uczy pożytecznej pracy. Salwami śmiechu przyjmowane są sceny dworskie, wykipujące dowcipnie „ma jestat tronu” i uniożoność monarchów służalców.

Piękna i pięknie wystawiona bajka zdobywa przebojem wielkie uznanie małych gości „Głosu Robotniczego”.

Po przedstawieniu — wracamy znowu do „rzeczywistości”. Szkoła Nr 31 liczy sporą ilość przodowników nauki, przodowników w szkolnej pracy społecznej. Oprócz tego na sali znajdują się za prozono przez redakcję dzieci, przodownicy z innych łódzkich szkół.

Wszystkie one otrzymują cenne upominki książkowe od redakcji „Głosu Robotniczego” — z odpowiednio uroczystymi imiennymi dedykacjami. Wśród radosnej wrzawy do stolika, na którym się piętrzy stos książek, podchodzi kolejno „prymusi” i „prymuski” klasy 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7... Huragan okrzyków rozlega się na sali, gdy przedstawiciel redakcji wywołuje nazwisko córki Budowni czego Polskiej Ludowej, Wandy Gościńskkiej.

— Pokaż się! — woła chórem cała szkoła — My wszyscy chcemy cię zobaczyć!

W tej „ciekawości” nie ma nic z jakiegóż niezdrównej sensacji. Jest natomiast ton czci i najgłębszego szacunku, jaki nasza młodzież żywi dla bohaterów pracy socjalistycznej, bohaterów, którzy swym ofiarnym wysiłkiem budują nam dobre dziś i jeszcze lepsze, wspaniałe jutro.

„Dzień dzisiejszy na długo nam zostanie w pamięci — oświadcza na zakończenie uroczystości grono małych uczennic z 1 klasy.

Pozostanie on również na długo w pamięci redakcji „Głosu”.

Gazetki ściennie na wystawie

W Tygodniu Oświaty drużyny harcerskie i dzieci ze szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zorganizowały wystawę swoich gazetek ściennych. Wystawa pod hasłem „Przez Oświatę do Pokoju” urządzona została w jednej z sal „Ogniska”. Drużyny i klasy z wielkim zajęciem przygotowały się do tej imprezy. Najpierw odbyły się w poszczególnych hufcach wystawy gazetek, z których dopiero najlepsze zostały wybrane na wystawę centralną urządzoną w „Ognisku”.

Niewielka sala, w której mieściły się gazetki, była bardzo przyjemnie ozdobiona. Same gazetki, umieszczone na ścianach, baż na specjalnych stojakach, przyciągały oczy zwiędzających swymi żywymi kolorami, przyjemnymi ozdobami i ciekawymi artykułami. Staranne i dokładne wykonanie gazetek mówiło o tym, że harcerze i wszyscy ci, którzy je robili, włożyli w swą pracę dużo serca i wysiłku.

Gazetki na wystawie poświęcone były przeważnie Pierwszemu Majowi. Historia Świata Robotniczego w barwnych, zajmujących ilustracjach i opisach, dzisiejsze osiągnięcia klasy robotniczej, udział młodzieży w walce o wyzwolenie spod jarzma kapitalistycznego — to jeden z wielu tematów gazetek ściennych. Naprawdę bo-

gata i zajmująca była treść gazetek, a przy tym, równie ważna w ocenie gazetek, była ich przyjemna, pomysłowa forma wykonania. Od okrągłych, w kształcie kuli ziemskiej, na tle czerwonych sztandarów, gazetek, do przemyślnie ozdobionych papieroplastyką tablic w pięknych ramkach.

Miłą niespodzianką na wystawie zrobili najmłodsi harcerze z drużyn młodszo-harcerskich, którzy pokazali na wystawie naprawdę ładne, przyjemne i pomysłowe gazetki, wcale nie ustępujące zrobionym przez starszych kolegów.

Gazetki mówiły też o Planie Sześcioletnim i Tygodniu Oświaty.

Kiedy się zobaczyło wystawę w „Ognisku”, to nie tylko każdy wyniósł z sobą sporo nowych, zajmujących pomysłów, ale także głębokie przekonanie, że poziom gazetek ściennych w szkołach i drużynach znacznie się podniósł, a także wystawy, jak ta w „Ognisku”, są bardzo dobrą okazją dla wymiany doświadczeń i porównania osiągniętych wyników, nie tylko ko przy redagowaniu gazetki, ale również w nauce. Słusznie mówiło hasło umieszczone na wystawie — „Walczyliśmy o lepsze wyniki w nauce” — poprzez gazetkę ścienną bowiem pomagamy sobie i kolegom w nauce i pracy szkolnej.

DEPESZA

(ciąg dalszy)
Czwartego dnia z rana matka musiała sama rabać drzewo. Zając dawno zjedł, a kości jego rozehwytały sroki. Na obiad gotowali tylko kaszę z jechem i cebulą. Chleba pozostało bardzo mało, ale matka znalazła makę i upiekła placki.

Po takim obiedzie Hek był smutny, a matce się zdawało, że ma gorączkę.

Kazała mu siedzieć w domu, ubrała Czuka, wzięła wiadra, sa necki i wyszli, by przywieźć wodę i jednocześnie nabrać w lesie seków i gałęzi, żeby było lżej z rana rozpałić w piecu.

Matka i Czuk zabawili długo. W powrotnej drodze do domu wiadro się przewróciło i musieli jechać znowu do źródła. Następnie się okazało, że Czuk zapomniał na skraj lasu cienie rekawiczki i trzeba było zawrócić z

pół drogi. — Tak długo szukali aż — zapadł zmierzch.

Kiedy wrócili do domu, Heka nie zastali. Z początku myśleli, że się schował na piecu za owcami i skórami. Nie, nie było go tam. Czuk chytrze się uśmiechnął i szepnął matce, że Hek na pewno wlaź pod piec.

Matka się rozłożyła i kazała Hekowi, aby wylaź. Hek nie odzywał się.

Wtedy Czuk wziął długi porgrzebac i zaczął nim grzebać pod piecem. Ale i pod piecem Heka nie było.

Matka zaniepokoiła się i spojrziała na gwóźdź, przybity do drzwi. Nie było na nim ani palta, ani czapki Heka.

Matka weszła na podwórze i

obeszła chatkę dookoła. Następnie weszła do sieni i zapaliła latarkę. Zajrzała do ciemnej spiżarni, do szopy z drzewem.

Wołała Heka, wymyślała, błagała, lecz nikt się nie odzywał, a ciemność szybko spowijała zaspę śnieżną.

Wtedy matka weszła do chaty, zdjęła ze ściany fuzję, wzięła naboje, schwyła latarkę, i krzyknął Czukowi, żeby nie ważył się ruszać z miejsca, wybiegła na podwórze.

Nie mało było wydeptanych śladów przez te cztery dni.

Matka nie wiedziała, gdzie szukać ma Heka, ale pobiegła ku drodze, ponieważ nie wierzyła, że by Hek osmielił się sam ościsć do lasu.

Na drodze nie było nikogo. Nabiła fuzję i wystrzeliła. Przy słuchala się, wystrzeliła jeszcze i jeszcze raz.

Nagle całkiem niedaleko rozległ się w odpowiedzi strzał. Ktoś śpieszył do niej z pomocą. Chciała pobiec na spotkanie, ale walonki jej uwięzły w zaspie śnieżnej. Latarka upadła w śnieg, szkło pękło i światło zgasło.

Z ganku domku stróża dał się słyszeć przeraźliwy krzyk Czuka.

To Czuk, słysząc wystrzały, był pewny, że wilki, które żezały Heka, napady teraz na jego matkę.

Matka odrzuciła latarkę i z trudem łapiąc oddech, pobiegła do domu. Wepchnęła rozebranego Czuka do chaty, rzuciła w kąt fuzję i, zacerpnawszy kubkiem lodowatej wody, napiła się.

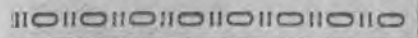
(D. c. n.)

Kronika m. Radomska

- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
 10 — Straż Pożarna
 11 — Urząd Bezp. Publiczn.
 12 — „Głos Radomszczański”
 13 — Powiat. Komenda M.O.
 27 — Szpital Powiatowy
 35 — Komitet Powiat. PZPR
 51 — Miejski Komisarjat M.O.
 91 — Starostwo Powiatowe
 163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie w godz. 9—16.



Polikarp z Kowalowca ma głos...



Ostatnio spotkałem się z kolegą z ławy szkolnej Antonim, z którym i za czasów przedwojennych razem na grzyby do lasu dobryszczyckiego chodziliśmy. W owym bowiem czasie, zarówno Antoni, jak i ja, byliśmy bezrobotnymi.

Ponieważ dawno już nie widzieliśmy się, aby pogadać wstąpiłszy do Gospody Nr 1 na piwo. W Gospodzie Nr 1 jest obecnie czystiej, niż przed kilku tygodniami, więc wygodnie za siedliśmy przy stole i popijałac piwko, wspominaliśmy dawne czasy. Z kolei rozmowa zesłała na temat naszej codziennej pracy. Ja opowiedziałem przyjacielowi co słycać u nas w „Metalurgii”, jak mi się pracuje itd. itd. Antoniemu również wie dzie się niezgorzej. Pracuje w jednej z radomszczańskich instytucji, jako woźny. Dlatego też często odwiedza naszą paczkę, gdzie przekazuje listy i paczki. Otóż o naszym radomszczańskim Urzędzie Pocztowym przyjaciel Antoni wyraża się nie szczególnie.

Ostatnio np. zlikwidowano jedno okienko, na skutek czego przy drugim ludzie długo muszą czekać w kolejce, nim załatwią inne sprawy, a bardzo wielu z tych interesantów to ludzie pracy, którzy załatwiają sprawy służbowe.

Rozumiem, że Urzędem Pocztowym, przy likwidacji drugiego okienka, powodowały to względy oszczędnościowe. Zmniejszono koszty personalne, ale równocześnie naraziło na stratę drogiego czasu dziesiątki ludzi pracy. Moim zdaniem, w tej sprawie winno zabrać głos kierownictwo Urzędu Pocztowego.

Tej autorytatywnej wypowiedzi z niecierpliwością oczekuje Wasz Polikarp

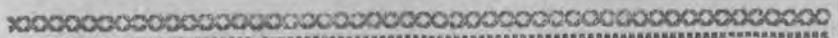
Uwaga! plantatorzy naszego powiatu Ukazało się nowe pismo „Płon”

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku zawiadamia wszystkich chłopów naszego powiatu o tym, że wydaje miesięcznik „Płon”, przeznaczony dla szerokiego mas chłopskich, a w pierwszym rzędzie dla członków grup hodowców i plantatorów.

Pismo to, zawierające bogatą treść, interesujące wszystkich plantatorów

OGŁOSZENIA DROBNE
 do „Głosu Robotniczego”, „Głosu Kutnowskiego”, „Głosu Piotrkowskiego”, „Głosu Radomszczańskiego” i „Głosu Pabianic”
 PRZYJMUJĄ:
 BIURO OGŁOSZEŃ R. S. W. „PRASA”
 Łódź, ul. Piotrkowska 104a oraz wszystkie URZĘDY i AGENCJE POCZTOWE na terenie całego kraju

CZYTAJCIE Rozpowszechniajcie „GŁOS”



Przebieg Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

w mieście i powiecie radomszczańskim

Podobnie, jak w całym naszym kraju, również ludność naszego miasta i powiatu, obchodziła w czasie od 1 — 7 b.m. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy rozpoczął się w dniu Święta Pracy i obchodzony był pod hasłami — walki o pokój.

Już w pierwszych dniach Tygodnia na ulicach radomszczańskich wystawione zostały kioski z książkami i prasą. Każdy, nabywając za niewielką opłatą los, mógł wygrać książkę, której wartość wynosiła nieraz kilkadziesiąt złotych. Książkowa loteria fantowa cieszyła się dużym powodzeniem wśród społeczeństwa radomszczańskiego. Ogólnie urządzonych było siedem stoisk, cztery prowadzone były przez ZMP-owców, trzy przez pracownikó Domu Książki.

W ramach Tygodnia odbyły się liczne odczyty naukowe i wieczory autorskie. W dniu 3 maja odbył się w Uniwersytecie Powszechnym i szkole dla dorosłych, wieczór autorski, na którym wystąpił literat, ob. Miller. W dniu 4 b.m., prof. Uniwersytetu Łódzkiego, ob. Kąkol, wygłosił w sali Uniwersytetu Powszechnego referat naukowy p.t. „Zdobycze so cjalne świata pracy w Polsce Ludowej”.

Z imprez artystycznych na uwagę zasługiwał występ zespołu „Artoś”, który dał 2 przedstawienia na terenie spółdzielni produkcyjnej w naszym powiecie, a mianowicie: w Bogumiłowicach i Bąkowie ZMP oraz 2 przedstawienia w sali ZMP w Radomsku. Na program przedstawień złożyły się inscenizacje oraz montaż literacki p.t. „Dawniej a dziś”. Przedstawienia te odbyły się przy licznych udziałach publiczności. W dniu 6 b.m., w spółdzielni produkcyjnej, w Bogumiłowicach, prof. mgr. Sander, wygłosił referat p.t. „Szkolniki w gospodarstwie czło wieka”.

We wszystkich szkołach na terenie miasta i powiatu radomszczańskie, odbyły się pogadanki, związane tematycznie z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy oraz urzędzone zostały wystawy książek i prasy młodzieżowej. Na wyróżnienie zasługuje wystawa, urządzona przez Liceum Przemysłu Drzewnego, Szkołę Handlową oraz wystawa urządzona w szkole

12 nowych kół Gospodyń Wiejskich powstało w naszym powiecie

Aktyw Rady Kobiecej w gminie Klomnica zorganizował w ostatnim czasie 12 nowych Kół Gospodyń Wiejskich w 12 gromadach tejże gminy.

Najlepiej wśród Kół Gospodyń Wiejskich tej gminy pracuje Koło Gospodyń Wiejskich w Fabryce Cykorii w Klomnicach oraz Koło Gospodyń Wiejskich w gromadzie Bartkowie.

11-letniej. Poza tym na terenie wszystkich szkół urzędzone zostały kiermasze Książki i Prasy.

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy słowo drukowane dotarło do najodleglejszych zakątków naszego powiatu. 6 i 7 maja specjalny samochód, na którym znajdowała się wystawa i loteria książkowa, objechał cały powiat. We wszystkich zakładach pracy, w tym okresie, staraniem Powiatowej Rady Związków Zawodowych urzędzone zostały loterie książkowe, a w świetlicy „Metalurgii”, wystawa gazetki ściennej.

Ponad 2.000 tysięcy absolwentów kursów początkowej nauki pisania i czytania w radomszczańskim

W ostatnim okresie, ponad 2 tys. uczestników kursów początkowej nauki czytania i pisania ukończyło przewidzianą w pierwszym etapie naukę. Absolwentów, przed wydaniem im zaświadczeń, o zdobyciu przez nich umiejętności czytania i pisania, poddał na egzaminom. Przed gminnymi Komisjami Społecznymi do Walki z Analfabetyzmem i przed Powiatową Komisją stanęło odpo-

Konstantynów i Bąkowa Góra otrzymały komplety biblioteczne

W ostatnich dniach dwie wsie spółdzielcze naszego powiatu, a mianowicie Konstantynów i Bąkowa Góra otrzymały komplety biblioteczne, każdy liczący 75 tomów. Tak więc tamtejsze świetlice gromadzkie staną się zasobniejsze w książki. Komplety biblioteczne przydzielił wymienionym gminom Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej za pośrednictwem Inspektoratu kulturalno-oświatowego przy Zarządzie Powiatowym ZSCh w Radomsku.

Rozwój spółdzielczości wiejskiej

W okresie 2-letniej działalności Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, spółdzielczość wiejska rozwinęła się do takich rozmiarów, iż obecnie, obejmując niemal całość życia gospodarczego gminy, odgrywa decydującą rolę w wymianie towarowej pomiędzy miastem a wsią.

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, istniejące we wszystkich gminach, zaopatrują chłopów w coraz większe ilości różnych towarów przemysłowych, spożywczych i artykułów, niezbędnych do pracy na roli, a jednocześnie skupiają od ludności wiejskiej znaczną część nadwyżki produktów rolnych oraz niosą jej pomoc w pracach na roli.

Czynności te spółdzielczość wiejska wykonuje przy pomocy potężnego i coraz sprawniej działającego aparatu sięgającego do najdalej położonych gromad. Gminne spółdzielnie bowiem prowadzą obecnie już ponad 20.890 sklepów detalicznych, tysiące różnego rodzaju punktów skupu, 3.000 składów z materiałami budowlanymi i opałowymi, 4.600 zakładów przemysłowych, w tym m. in. 1.400 młynów, 1.400 piekarni i 1.200 masarni oraz 2.900 ośrodków maszynowych i 4.100 fili gromadzkich, wyposażonych w ponad 20.000 różnych maszyn rolniczych, nie licząc znacznej liczby ciągników.

Tak wspaniały rozwój spółdzielczości rolniczej jest wielką zdobyczą podstawowych mas ludności wiejskiej, bowiem spół-

dzielnie gminne służą przede wszystkim interesom bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów, których bronią przed wyzyskiem bogaczy i spekulantów wiejskich. Dzięki rozwijaniu spółdzielczości samopomocowej zwalczono na wsi główne ogniska wyzysku. Wylimowani zostali prywatni handlarze trzody chlewnej i zboża oraz większość nieuczciwych sklepikarzy prywatnych, oszukiujących i wyzyskujących ogół chłopów.

Na straży tych zdobyczy stoją coraz lepiej działające komitety członkowskie, gminne rady kontroli i komisje rewizyjne — organa kontroli społecznej — których zadaniem jest dopilnować, aby placówki spółdzielcze służyły przede wszystkim interesom pracujących chłopów.

Tuczniaki o rekordowej wadze wyhodował małorolny chłop

Duży sukces w hodowli trzody chlewnej uzyskał małorolny chłop z gromady Łomianki — ob. Stefan Goławski, który odstawił do gminnej spółdzielni wspaniały okaz tuczniaka o rekordowej wadze 503 kg. Ho dowcy wypłacono należność w sumie 123,738 zł. oraz specjalną premię w wys. 5 tys. zł.

Wyhodowanie takiej sztuki — mó wi ob. Goławski, — zawdzięczałem długoletniemu doświadczeniu i stosowaniu racjonalnej metody żywienia. Nam rolnikom — powiedział ob. Goławski — kontraktacja się opłaca i dlatego też w br. zakontraktowałem jeszcze 5 sztuk trzody chlewnej.

Ob. Goławski pracuje również czynnie społecznie, jako członek Zw. Samopomocy Chłopskiej i sołtys gromady Łomianki.

Łódzkie Związki Zawodowe w walce z analfabetyzmem

Okregowa Rada Związków Zawodowych dokonała z okazji „Tygodnia” podsumowania swych dotychczasowych osiągnięć na polu walki z analfabetyzmem.

Na zorganizowanych przez Zw. Zaw. przy zakładach pracy w okręgu łódzkim 354 kursach początkowego nauczania, przeszkolono 5.600 osób.

W okresie „Tygodnia” odbyło się uroczyste zakończenie nauki na 75

Tygodnia, zorganizowały na swych terenach liczne imprezy. Ponadto, w wystawie gazetki ściennej, urzędzonej w świetlicy „Metalurgii” nie wzięły udziału wszystkie zakłady pracy w naszym mieście.

Dobre wyniki dała wzmocniona w tym okresie walka z analfabetyzmem, na terenie naszego powiatu. Zwiększono zarówno ilość kursów dla analfabetów, jak również ilość zespołów dobrego czytania. W dniu 7 b.m., Powiatowa Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem wyjechała w teren powiatu, gdzie w 15 miejscowościach odbyły się egzaminy kursantów, kursów początkowej nauki czytania i pisania. Urzędzona w dniu 7 b.m. uroczysta akademii w Szkole Handlowej w Radomsku, zakończyła akcję Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy na terenie naszego miasta i powiatu.

Pomysły racjonalizatorskie

30 milionów oszczędności

Przodujące w Zjednoczeniu Fabryk Drotu państwowe zakłady „Metalurgia” w Radomsku uzyskały w I kwartale br. bardzo poważne wyniki w racjonalizacji metod i techniki produkcji. Powołany do życia w końcu ub. r. klub racjonalizatorów skupia obecnie ponad 100 członków, przeważnie robotników. W ciągu 4 pierwszych miesięcy br. przedłożono 35 pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków, o 100 proc. więcej, niż w ciągu całego roku ubiegłego. Realizacja tych usprawnień przysporzy zakładom w br. ok. 30 mln. zł. oszczędności.

Na czoło racjonalizatorów wysunęli się dwaj b. robotnicy, awansowani na kierownicze stanowiska: ob. Stanisław Łuzik, kierownik druciarni i Józef Stacherski — obecnie majster tego działu. Dzięki realizacji ich pomysłów przyspieszono obroty maszyn produkujących drot aluminiowy, co daje zakładom oszczędności roczne w wysokości 6.569 tys. zł. Obaj racjonalizatorzy, wraz z Antonim Jasiakiem — b. robotnikiem, obecnie również mistrzem oddziału elektrycznego, przebudowali ponad drutociąg starszego typu, dzięki czemu koszt wywarzania 1 tony drotu zmniejszył się

Wzrost szeregów ZSCh w radomszczańskim

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku zobowiązał się w ramach Czynu 1-Majowego zwiększyć w okresie od połowy kwietnia do końca maja ilość członków związku o tysiąc osób zorganizować w czasie tym 25 Kół Gospodyń Wiejskich. Jak się dowiadujemy pierwsza część zobowiązania została już wykonana. Poprzez szeroką akcję uświadamiającą, przeprowadzoną wśród chłopów naszego powiatu, w szeregi związku wstąpiło ponad tysiąc chłopów. Druga część zobowiązania, a mianowicie zorganizowanie 25 Kół Gospodyń Wiejskich, zrealizowana zostanie do 20 maja b. r.

Pracownicy PSS

podniosą swoje kwalifikacje

Ostatnio Zarząd Powszechnego Spółdzielni Spożywców w Radomsku wysłał kilku swych pracowników na kursy szkoleniowe do Łodzi. Wysłani zostali kandydaci na magazynierów warsztatów rzeźniczych, kandydaci na kontrolerów sklepowych. — Spodziewać się należy, że Zarząd PSS akcją szkoleniową obejmie większą ilość swych pracowników.

Wycieczka na Targi Poznańskie

organizuje Powiatowy Zarząd ZSCh w Radomsku

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku organizuje w dniu 10 bm. wycieczkę do Poznania na Międzynarodowe Targi. Odjazd planowany jest w dniu 10 bm. o godz. 14.30.

Wszyscy członkowie ZSCh naszego powiatu mający zamiar wyjechać powinni pośpieszyć się z załatwieniem formalności. Całkowity koszt przejazdu w obydwie strony z jednym dniowym utrzymaniem kosztuje 1.500 złotych. Dla aktywnych członków ZSCh przewidziane są zniżki.

Sąd Starościński karze

Sąd Starościński przy Starostwie Powiatowym w Radomsku ukarał w ostatnim czasie za nieprzestrzeżenie obowiązujących przepisów, następujące osoby zamieszkałe na terenie naszego powiatu.

Za nieprzestrzeżenie przepisów przeciwpożarowych ukarano grzywną w wysokości 2 tysięcy zł. z zamianą na 8 dni aresztu Stefana Szymczyka, zamieszkałego w gromadzie Nowa Wieś, gmina Sulmierzyce. Wyżej wymieniony obciążony został również kosztami postępowania administracyjnego.

Za podobne przekroczenie ukarany został grzywną 1.500 zł. mieszkaniec gromady Wola Blakowa, gmina Brudzice, Franciszek Śmućniak.

Za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych ukarano grzywną 3 tysięcy złotych z zamianą na 12 dni aresztu Bolesława Działkiewicza. Wyżej wymieniony nie posiadał świadectwa zdrowia, ponadto w sklepie, przy lustracji natrafiono na brudy i nieporządk. Niezależnie od wyznaczonej grzywny, Działkiewicza obciążono również kosztami postępowania administracyjnego.

Grzywną w wysokości 5 tys. zł. ukarany został Henryk Dukowicz, zamieszkały w Radomsku przy ul. Traugutta Nr 22. Wyżej wymieniony nie poddał przeglądowi technicznemu w przepisowym czasie samochodu i nie zwrócił w Urzędzie Wojewódzkim dowodu rejestracyjnego.

Grzywną w wysokości 500 złotych z zamianą na 2 dni aresztu ukarany został Stefan Cieciora, zamieszkały przy ul. Szopena 6 w Radomsku. — Wyżej wymieniony nie przestrzegając przepisów przeciwpożarowych, trzymając na strychu swego domu większe ilości łatwopalnego materiału.

Za pozostawienie konia bez opieki na jezdni, Sąd Starościński wymierzył Stanisławowi Niciu ul. Żeromskiego 5 w Radomsku, grzywnę w wysokości 250 zł. z zamianą na jeden dzień aresztu. Wyżej wymieniony obciążony został kosztami postępowania administracyjnego.

Za uchylenie się od robót szarwarukowych ukarany został grzywną w wysokości 1.000 zł. Wacław Grabowski mieszkaniec wsi Kawęcin, gmina Masłowice. Obciążono go również kosztami postępowania administracyjnego.

Za przechodzenie przez tor kolejowy ukarano grzywną w wysokości 300 zł. z zamianą na dwa dni aresztu oraz obciążono kosztami postępowania administracyjnego, Władysława Wzięta, mieszkańca wsi Lipowczyce, gm. Przerąb.

Na liście ukaranych przez Sąd Starościński znajduje się również mieszkaniec wsi Zalesie, gmina Przerąb, ob. Józef Krogulec. Wyżej wymieniony nie przestrzegając obowiązujących przepisów przeciwpożarowych, utrzymując komin w stanie, który łatwo mógł spowodować pożar. Ukarano go za to grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na dwa dni aresztu. — Ponadto Krogulec obciążony został kosztami postępowania administracyjnego.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 9 maja 1930 r.

CODZIENNE WIZYTY
W dniu wczorajszym przed magistratem zebrał się ponownie ogromny tłum bezrobotnych. Wybrana delegacja rozmawiała z wiceprezydentem, domagając się zapomóg dla 40 tysięcy bezrobotnych, którzy w tym czasie przeprowadzają znaczne redukcje robotniczych i czasu pracy. W kwintęni cała fabryka była czynna tylko trzy dni w tygodniu.

BEZROBOTNY SEJM
W dniu wczorajszym — donoszą dzienniki — szereg ugrupowań politycznych w Sejmie złożył potrójny wniosek: albo wyznaczenie sesji sejmowej, albo rozwiązanie Sejmu — albo odroczenie sesji wiosennej.

ZYRARÓW ZAMIERA
Zakłady zyrrardowskie w ostatnim czasie przeprowadzają znaczne redukcje robotniczych i czasu pracy. W kwintęni cała fabryka była czynna tylko trzy dni w tygodniu.

CO GRAJA W KINACH
Grand — „Rycerze miłostek”; Mimoza — „Romans współczesnej panny”; Czary — „Król apaszów”; Capitol — „Niewinny grzech”; Palace — „Mój ideał to blondynka”.

Ze sportu

VII etap Wyścigu Pokoju wygrał Bronisław Kłabiński Drużyna polska nadal na 6 miejscu

BRNO (obsł. wt.) — Siódmy etap Wyścigu Pokoju rozgrywany na trasie Warszawa — Praga należał do niezwykle ciężkich. Niemal przez cały czas jazdy z Gottwaldowa do Brna (146 km.) kolarzy przesładowała ulewa, czyniąc trasę niezwykle niebezpieczną, tym bardziej, że przez cały czas prowadziła w dół.

VII etap Gottwaldowo — Brno zakończył się zwycięstwem doskonałego naszego rodaka z Francji Kłabińskiego Bronisława w czasie 3:46,27 godz. przed Duńczykiem Emborgiem, który uzyskał czas o 53 sek. gorszy, Ostergardem (Dania), Andersenem (Dania), Dimovem (Bułgaria) i Ruzicką (CSR).

Drużynowo etap wczoraj wygrała drużyna Danii — 11:26,24 przed Bułgarią (czas o 12,22 sek. gorszy), Węgrami, CSR, Rumunią, Niemcami, Polską (czas o 25 m. gorszy od Danii), Polonią Francuską, Francją, Finlandią i Triestem.

Wypadli wczoraj słabiej niż dnia poprzedniego.

PO 7 ETAPACH

W klasyfikacji indywidualnej po 7 etapach prowadzi nadal Emborg (Dania) — 35:10,40 godz. przed Kłabińskim Bronisławem (czas o 7,41 m. gorszy), Ruzicką (CSR), który ma od leadera czas o 9,01 gorszy, oraz Veselym (CSR).

W klasyfikacji zespołowej prowadzi drużyna CSR w łącznym czasie 106:32,29 godz., przed Danią (czas o 23,38 m. gorszy), Rumunią, Bułgarią, Węgrami, Polską (czas o 1:20,46 godz. gorszy), Polonią Fran., Francją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Triestem.

Ponad pół miliona uczestników w Biegach Narodowych

Niedziela, 7 maja, była w całym kraju dniem Biegów Narodowych. Setki tysięcy chłopców, dziewcząt i dorosłych zebrały się w tym dniu na punktach startowych we wszystkich wsiach, miasteczkach i miastach, by zademonstrować swą sprawność fizyczną i zdrowie oraz gotowość do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

Wszystcy uczestnicy Biegów Narodowych, włączonych w tym roku do imprez 1-majowych, dali jednocześnie wyraz swej woli walki o utrwalenie pokoju — jednego z naczelnych hasel obchodu tegorocznego Święta Pracy. Równocześnie te gorące Biegi Narodowe były pierwszą masową próbą o odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”, stanowiącą ważny czynnik w upowszechnieniu i rozwoju wychowania fizycznego. Uzyskanie wyniku, kwalifikującego do zdobycia tej odznaki, było ambicją każdego uczestnika biegów.

Oceniając ogólnie, liczba uczestników tegorocznych Biegów Narodowych, na podstawie pierwszych meldunków, wynosi blisko 550.000 osób. Daje to nie tylko pełne, gdyż w wielu województwach nie napłynęły ostateczne meldunki. Należy się więc spodziewać, że po przeprowadzeniu biegów we wszystkich miastach liczba ta znacznie wzrośnie. W porównaniu z pierwszymi meldunkami z ubiegłego roku, cyfra startujących w tegorocznych biegach wzrosła o ok. 25 proc., co świadczy o stałym rosnącym popularności tej masowej imprezy i ciągłym rozwoju wychowania fizycznego w Polsce Ludowej.



WRZESIŃSKI

przewagi. Do mety pozostało wsiątkiego 8 km. Kłabiński gwałtownie zwiększył tempo i odrywał się od swych satelitów.

Na wypełniony publicznością stadion w Brnie jako pierwszy wpada samotnie Bronisław Kłabiński a za nim Duńczyk Emborg, Ostergard i Andersen.

WRZESIŃSKI PIERWSZY Z POLAKÓW.
Pierwszym z Polaków był Wrzesiński (20-ty), za nim przyjechali: Król (21), Gabrych (23), Siemiński (29), Salyga (43). Na ogół Polacy

W hali Wimy zastukają piłeczki „ping-pongowe”

Zapowiedziany od dawna wielki turniej międzynarodowy w tenisie stołowym z udziałem czołowych pingpongistów węgierskich doszedł nareszcie do skutku.

Polski Zw. Tenisa Stołowego na deskał Łódzkiemu Okr. Zw. Tenisa Stołowego potwierdził w sprawie powyższych zawodów. Pomimo sezonu letniego, ŁOZTS liczy jednak na dość duże zainteresowanie ze strony miłośników sportu tenisa stołowego i postanowił urządzić wspomniane zawody w Hali Sportowej ZS Włókniarz na Widzewie.

Hala ta jak wiemy jest wygodna i na pewno będzie można z każdego miejsca dobrze obserwować przebieg zawodów.

Dla lepszego informowania publiczności o wynikach zawodów zainstalowana zostanie aparatura głośnikowa.

Zarząd ŁOZTS chce umożliwić by jak najwięcej publiczności łódzkiej mogło oglądać tak ciekawe zawody postanowił przesunąć je z 18 maja na 19 maja br., licząc się z tym, że lodzianie święta i niedzielę spędzają w okresie letnim na łonie natury.

Skład drużyny węgierskiej jest jeszcze do tej pory nie znany, jedynym wiemy, że w drużynie węgierskiej wystąpi również czołowa zawodniczka Farkas, która swym poziomem dorównuje naszym zawodnikom.

Z łódzkich zawodników wystąpią: Krzysik, Grzelczyk, Supel, Kryger, Wystop, Guzik. Skład ten jeszcze nie jest ostateczny.

Start wczorajszego etapu został opóźniony z powodu ulewy. Kolarze jechali początkowo bardzo ostrożnie, ze względu na bardzo silną szosę. Po krótkiej chwili znow spadł rzęsy deszcz, który widocznie zmniejszył do minimum. W tak trudnych warunkach kolarze przejechali kilkadziesiąt kilometrów, po czym zaczęła się mówić językiem kolarskim „rozrobka”. Nim się jednak skryształizowała czołówka, drogę kolarzom przeciął szlaban kolejowy. Kilku zawodnikom udało się przejechać przed zamkniętym przejazdem, pozostał tylko Wandor, któremu ulewa całkowicie zalała okulary. Na szczęście dla pozostałych pogięg nie był długi. Wkrótce uciekinierzy zostali dogonieni, ale po kilku już kilometry utworzyła się czołówka na nowo, w której podążało 4 Polaków, ale bez Wandora, gdyż ten pozostał wskutek defektu na trasie. Czołówkę przez długi czas prowadził Kłabiński Bronisław.

EMBORG NA CZELE

Przed Olimpijcem czołówka rozpadła się na dwie części. Na 66 km. do mety wyszedł Duńczyk Emborg. Drugą grupę w tym czasie prowadzili Salyga i Sowa. Pomimo ciągłej ulewy tempo wyścigu przechodziło 40 km. na godzinę.

DUŃCZYKA MIŁA KŁABIŃSKI.
Niedaleko przed Brnem wyskakując z przodu Bronisław Kłabiński i pociąga za sobą Duńczyków, jednego Bułgara i Czechosłowaka. Wkrótce czołówka zyskuje około 5 minut

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 „Niemy”, Leona Kruczkowskiego, z Włodzimierzem Zielińskim — roli prof. Sonnenbrucha.
O godz. 15,30 przedstawienie zamknięte dla szkół.

TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.

PANSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19,15 wznowienie „Brygada szlifera Kapłana”.

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół Wrocławski.
(ul. Stefana Jaracza 2, tel. 217-49)
Dziś o godz. 19,30 „Sen o Goldfadenie”.

TEATR „OSA”
(Traugutta 1, tel. 272-70)
Dziś ostatni raz! Godz. 19,30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka”.

„ARLEKIN”
ul. Piotrkowska 152.
Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka”.

„PINOKIO”
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś, o godz. 12 widowisko pt. „Nowa szata króla”.

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „500 ccm” godz. 16, 18, 20
- BALTYK (Narutowicza 20) „Pan Habetin odchodzi” godz. 17, 19, 21
- BAJKA (Franciszkańska 81) „Sirena” godz. 18, 20
- GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 19”
- godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- EEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Szalony lotnik” godz. 16, 18, 20
- MUZA (Pabianicka 178) „Przeżycie” godz. 18, 20
- POLONIA (Piotrkowska 67) „Koncert Beethovena” godz. 17, 19, 21
- PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Młoda Gwardia” II seria godz. 18, 20
- ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Droga do sławy” godz. 18, 20
- ROMA (Rzgowska 84) „Dom na pustkowiu” godz. 18, 20
- REKORD (Rzgowska 2) „Powrót do domu” dla młodzieży godz. 16
- „Świat się śmieje” godz. 18, 20
- STYLOWY (Kilińskiego 128) „Zakazane piosenki” godz. 18, 20
- ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ludzie bez skrzydeł” godz. 18, 20
- TECZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami” godz. 16, 18, 20, 20,30
- TATRY (Sienkiewicza 40) „Konik Garbusek” godz. 16, 18, 20
- WISZA (Daszyńskiego 1) „Zakochani są sami na świecie” godz. 16, 18, 20, 21

Każdy członek Związku Zryw aktywny w obronie pokoju

Aktyw sportowy rozszerzonego plenum Zarządu KS Związkowców-Zryw po omówieniu przebiegu walki, jaką toczy się między obózem pokoju, postępu a podlegaczami do nowej wojny światowej, wypowiada się zdecydowanie za pokójem.

Każdy aktywny członek Związku ca-Zryw zobowiązuje się do czynnego udziału w pracy przy zbieraniu podpisów pod apelem obrońców pokoju.

Uwaga, piłkarze juniorzy!

Zawody piłkarskie juniorów wyznaczone na wtorek, 9 maja, ŁOZPN przenosi na dzień 8 czerwca br. Godziny, boiska i gospodarze pozostają bez zmian.

Wielki rosyjski uczyony — rewolucjonista

Kliment Timiriazew



wiska. Wskazywał na możliwość hybrydyzacji nie tylko piciowej, lecz i wegetatywnej. Ojczyźnie znaczenie przypisywał Timiriazew hybrydyzacji roślin drogą zapylania. Ostro krytykował mendelizm, a zwłaszcza tezę mendelizm o istnieniu specjalnej materii dziedzicznej, nie podlegającej jakoby wpływom środowiska.

Zasadnicze znaczenie dla rozwoju biologii miały prace Timiriazewa w dziedzinie fotosyntezy (tworzenie związków chemicznych przy pomocy światła, za pośrednictwem chlorofilu itd.). Wielki biolog rosyjski dowiódł niezbicie, że zjawisko to, podobnie jak zjawiska zachodzące w materii nieorganicznej, podlega zasadzie zachowania energii. Odkrycie to zadło drugorzędny cios teorii witalistycznym, że istnieje jakoby specjalna „siła życiowa”, właściwa zwierzętom i roślinom. Badania Timiriazewa założyły podwaliny pod nowocześnie naukę o fotosyntezie.

Timiriazew uważał, że zadania biologii nie ograniczają się do poznawania praw, rządzących rozwojem organizmów zwierzęcych i roślinnych. Stawał on przed przyrodnikiem zadaniem świadomego podwodowania zmian w formach organicznych. Mówił np., że nauka powinna wskazać rolnikowi, jak „otrzymać dwa kłosa tam, gdzie dawniej rósł tylko jeden”. Jego książka „Rolnictwo a fizjologia roślin” zawiera wiele praktycznych wskazówek z dziedziny agronomii.

Postępowe przekonania uczonego naraziły go na różnego rodzaju represje. Działalność naukowa Timiriazewa wywoływała niepokój wśród urzędników carskich, którzy zdawali sobie w całej pełni sprawę, że jego wykłady i książki krzewią wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród „młodzieży, poglądy materialistyczne i ateistyczne. W r. 1892 Timiriazew został usunięty z Akademii Petersburskiej. W r. 1898 skreślono go

z listy profesorów zwyczajnych Uniwersytetu Moskiewskiego — pod pozorem wysługi lat. Represje te nie tylko nie załamały uczynego, lecz wzmogły jeszcze jego energię i spotęgowały wolę walki o swe poglądy.

Z ogromnym entuzjazmem powitał Timiriazew Rewolucję Październikową. Świadom był bowiem faktu, że rewolucja otwiera nowe perspektywy przed nauką rosyjską. Wkrótce został wybrany przez robotników Moskiewsko-Kurskiej linii kolejowej do Moskiewskiej Rady Delegatów. Pomimo podszedłego wieku i choroby, uczyony bierze jak najbardziej czynny udział w pracy Rady Moskiewskiej, Ludowego Komisarjatu Oświaty i innych organów państwa radzieckiego.

Nie przerywając działalności naukowej, Timiriazew pisze w

tem czasie namiętne artykuły polityczne, biczując imperialistów anglo-amerykańskich. Zwraca się również z wezwaniem do narodu angielskiego, by wypowiedział bezlitosną walkę reakcyjnej polityce swego rządu, który usłami Churchill'a głosił „pochód krzyżowy 14 państw” przeciw młodej republice radzieckiej. Na znak protestu przeciw angielskiej interwencji, uczyony zrzeka się otrzymanego w 1909 r. tytułu profesora Uniwersytetu w Cambridge. W wystąpieniach swych Timiriazew demaskuje oszczerstwa o „bolszewickim wandalizmie”, rozpowszechniane przez sprzedajną prasę reakcyjną; wzywa wszystkich radzieckich ludzi pracy — zarówno pracowników fizycznych, jak umysłowych — w szeregi jednej wielkiej armii bojowników, by dać drugorzędny odpór wrogom i rozpocząć budowa

nictwo społeczeństwa socjalistycznego.

Po ukazaniu się książki Timiriazewa „Demokracja i nauka”, zawierającej najważniejsze artykuły, napisane przezeń w latach 1904—1919, Lenin wystąpił do niego list treści następującej: „Drogi Klimentie Arkadiewiczu, dzięki za Waszą książkę i dobre słowa. Z prawdziwym zachwytem czytałem Wasze uwagi przeciwko burżuazji i w obro nie władzy radzieckiej. Mocno ścisłam dłoń i z całego serca życzę zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia.

Wasz W. Ulianow (Lenin)”

Te serdeczne słowa Lenina natchnęły Timiriazewa nowym zapałem twórczym. Niestety, nie dane mu było długo pracować dla dobra ojczyzny radzieckiej. W nocy z 27 na 28 kwietnia 1920 r. Kliment Timiriazew zmarł na zapalenie płuc.



Główny gmach Akademii Rolniczej ZSRR im. Timiriazewa w Moskwie.

Ludzie radzieccy i cała postępową ludność czcza pamięć znakomitego syna narodu rosyjskiego. W Moskwie wystawiono pomnik Timiriazewa; jego imieniem nazwano odznaczoną orderem Lenina Akademię Rolniczą ZSRR; jego imię nosi w ZSRR wiele miejscowości, ulic, kołchozów i zakładów naukowych. Na mocy uchwały rządu radzieckiego ukazało się pełne, 10-tomowe wydanie dzieł wielkiego uczonego.

Prace Timiriazewa czytają i studują miliony ludzi radzieckich, począwszy od profesorów aż do kolchoźników — eksperymentatorów. Bowiem bez znajomości jego prac niepodobna opanować nowoczesnej nauki biologii, niepodobna walczyć o dalszy rozwój socjalistycznego rolnictwa.

G. Piatonow